Nr 163. Kraków 21 Lipca — Wtorek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 20 Lipca.

Tydzień ubiegły zamyka drugi okres negocyacyj w sprawie polskiej, a przeto ważną stanowi epokę w politycznem położeniu Europy stworzonem przez kwestyę polską. Jeszcze nam nieznane dosłowne brzmienie odpowiedzi rosyjskiej na noty trzech mocarstw, lecz już z tego co nam o niej telegrafowano w piątek w nocy i co następnie przyniosły niektóre dzienniki mające oryginalne wiadomości, jako *Presse*, *Botschafter* i *La France*, ten ogólny da się wyprowadzić wniosek, że ustępstwa Rosyi są idealne lub pozorne, jakiemi też istotnie były sześciopunktowe propozycye; co do rzeczywistych zaś na rzecz Polski ustępstw, a nawet co do dróg, na którychby ustępstwa osiągnąć się dały, gabinet petersburski wymawia się niemożnością lub też odsyła trzy rządy do przyszłych porozumiewań się. Wartość jednak tej odpowiedzi nie od tego zależy, jakie jej właściwie jest brzmienie lub jakie w niej kryją się zastrzeżenia, lecz od tego, jak każde z trzech mocarstw zechce ją uważać: czy ją uzna jako odrzucenie żądań swoich, lub też czy wynajdzie w niej dość rozległą podstawę dla prowadzenia dalszych układów, to jest dla zatrudnienia przez jesień i zimę biór dyplomatycznych i dziennikarskich, tudzież opinii publicznej.

Wszelako odpowiedź rosyjska leży nie w samych tylko notach przesłanych do Wiednia, Paryża i Londynu. Mieści się ona w równoczesnem ogłoszeniu nowej branki wojskowej, mającej w listopadzie pół miliona rekruta postawić na nogi, a do nadejścia wiosny uzbroić go i jakotako wyćwiczyć; odpowiedź leży także w całem postępowaniu Moskwy w krajach polskich, w mianowaniu Berga naczelnikiem rządu w Warszawie, w toaście wzniesionym na obiedzie u brata cesarskiego na cześć Murawiewa, w wywiezieniu Arcybiskupa Warszawskiego i biskupów wileńskiego i żmudzkiego, w powiększeniu gwałtów i prześladowań, w wypowiedzeniu otwarcie zamiaru zniszczenia i wytępienia całej ludności wykształceńszej na Litwie i Rusi i wykonywaniu go na straszne rozmiary. Czy pół miliona rekruta posłużyć ma na wzmocnienie wojsk zalewających ziemie polskie lub na dokonanie dzieła zniszczenia, czy też na zagrożenie Europie, gdyby się chciała dalej mieszać w sprawę polską? Jeżeli jeszcze dziś Europa łudzi się, iż w odpowiedzi rosyjskiej znajdzie się ten lub ów haczyk do zaczepienia dalszych układów, to niech tylko jesień nadejdzie, a Rosya czując się zabespieczoną od morza, jak dziś zabespieczoną jest od lądu przez Prusy, które się za nią oświadczyły i przez Austryę, która po za dyplomatyczną interwencyę niewyjdzie, zrzuci ze siebie maskę, która ją dziś ugniata i okaże swoje prawdziwe oblicze.

Nie wchodzimy przeto w różnice cieniowań odpowiedzi petersburskiej w znanych dotąd jej wersyach; bo odpowiedź zdaniem naszem nie w notach lecz w czynach Moskwy leży. Dyplomatyczne zabiegi rosyjskiej polityki obracają się jedynie około rozbicia związku trzech mocarstw. Łatwo to się jej powiedzie, a może już się po części powiodło, gdyż związek ten nie był oparty na solidarności i nie obejmował wszystkich możebnych następstw wdania się za Polską. Noty jednak rosyjskie nadeszłe przed parą dniami do trzech dworów to mają korzystnego dla Polski, że sprowadzą może jaśniejsze określenie stosunków trzech dworów między sobą. Obrady parlamentu angielskiego dadzą do tego sposobność, jak niemniej oczekiwane oświadczenia w wiedeńskiej Radzie państwa na interpelacye posłów Potockiego i Kińskiego. W słowach lorda Russella wypowiedzianych w Izbie lordów, lubo się tenże opierał na znajomości treści odpowiedzi rosyjskiej, nie mogło jeszcze być wyraźnego odwołania się do depeszy rosyjskiej, bo dopiero nastąpić to może dzisiaj wieczór w zapowiedzianych na ten dzień rozprawach nad kwestyą polską w Izbie gmin. Tu lord Palmerston jest mówcą ministerstwa. Wykaże się oraz z spodziewanej jego mowy, jak dalece możebnem jest dalsze pozostanie gabinetu, w którym między ministrem spraw zagranicznych a prezesem Rady ministrów zachodzi wielka różnica w zapatrywaniu się na najważniejszą kwestyę. Jeżeli lord Russell utrzyma się na swojej posadzie, będzie to tylko dowodem, że Anglia nie chce iść dalej jak do wyczerpania wszystkich dróg dyplomatycznych, aby potem umyć ręce i przed światem wytłumaczyć się, że od samego zawiązku kwestyi polskiej gabinet londyński był za utrzymaniem pokoju.

Lubo atoli niezamknięta jeszcze wszelka droga negocyacyj w sprawie polskiej, a nawet mocarstwa zachodnie nie mogąc na teraz czynnie wdać się, zechcą może bawić się dalej w grę dyplomatyczną; to jednak stanowczy w kwestyi polskiej zaszedł w przeszłym tygodniu wypadek. Rosya bowiem nie ustępuje dyplomatycznie i zbroi się na przyjęcie wojny europejskiej.

W obec tego wypadku pominiemy inne momenta tej sprawy, a między niemi i list papieski umieszczony przez nas w czwartkowym numerze: naprzód że należy on już do przeszłości, powtóre, że niewidzimy w nim znamion aktu kościelnego takiej wagi, jakiejby wymagał i sam przedmiot i stanowisko Głowy kościoła. Pojmujemy poufny list króla pruskiego do królowej Hiszpańskiej wstawiający się o wypuszczenie z więzień kilku protestantów hiszpańskich oskarżonych o prozelityzm, zakazany ustawami w Hiszpanii; Głowa kościoła katolickiego przemawiać tylko może do ogółu wiernych, a forma *encykliki* lub *breve* jest jedyną formą, w jakiej Papieże mówią o prześladowaniu kościoła. List ten przeto niema pożądanej w sprawie polskiej wagi, a jeden z punktów propozycyj austryackich przyjętych przez mocarstwa, podjął się niby już misyi obrony kościoła katolickiego w Polsce.

W obecnem położeniu politycznem inne kwestye prócz polskiej podrzędną grają rolę, zwłaszcza, że kwestya uznania konfederacyi richmondzkiej została przygłuszoną — aż do pewnego czasu; spór Brazylii z Ameryką poufnie będzie zagodzonym, a stanowisko Francyi w obec Meksyku jest dotąd jeszcze zagadkowem. To zaś jedynie może mieć dziś wagę, co wpływać zdoła na określenie stosunku obu mocarstw zachodnich. Jeżeli więc istotnie Cesarz Napoleon wstrzymał się z planami swemi amerykańskiemi, to wnosić stąd wolno, iż mu wiele w tej chwili zależy na utrzymaniu ścisłej z Anglią przyjaźni. Kwestya polska ma być tej przyjaźni zadatkiem; dziś jest ona jej probierzem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 19 lipca.

Budżet na rok 1864 zapowiedziany na środowem posiedzeniu, a przedłożony na piątkowem. uchyla jedną z pozostałości administracyjnych dawnéj Austryi. Jest on ułożony na miesięcy czternaście, gdyż rok finansowy 1864 uzupełnionym będzie dwoma miesiącami, listopadem i grudniem z roku 1864, tak aby nadal rok finansowy mógł iść równo z rokiem słonecznym, tj. zaczynał się od d. 1go stycznia, a kończył się 31go grudnia. Chciałem się dowiedzieć, czemu aż dotąd lata finansowe w Austryi zaczynały się 1go listopada i trwały do 31go października. Ale naprożno: była to tradycya, odpowiadano mi. Owóż budżet przyszłoroczny znosi tę tradycyę, a że znosić tradycye jest w duchu czasu, przeto zapowiedź ta była jakoby piękną okładką, która przychylnie usposabia do tego co książka w sobie zawiera. Zresztą miesiące te nie były wcale obojętne, bo w listopadzie przypada wypłata kuponów indemnizacyjnych, a w grudniu opłata pożyczki narodowéj. O tyle przeto wydatek na r. 1864 w budżecie się powiększył, i uwzględnić go należało w niedoborze. Niedobór ten wynosi 49 milionów. Z tych 16 milionów ma być pokrytych nowym podatkiem na przedmioty zbytkowe, do którego rząd Izbie przedstawi projekt. Reszta 33 miliony ma być pokrytą w drodze kredytu, a posłużyć do zaspokojenia dawnych długów. Nie wdaję się nakoniec ani w cyfry ani w uwagi, bo na to będzie dosyć czasu przy dyskusyi budżetowéj, w któréj o ile dotąd sądzić można, deputowani nasi udział wezmą, jeżeli nieprzewidziane zwroty polityczne nie zmienią ich stanowiska w Reichsracie.

Na wczorajszem posiedzeniu Izba wybierała komisyę z dziewięciu członków, do złożenia raportu względem wysadzenia komisyi budżetowéj. W komisyi téj znajduje się p. Grocholski.

Niemniéj wybierała Izba na temże posiedzeniu następujące komisye: komisyą z 9ciu członków do ocenienia raportu komisyi kontrolującéj długi państwa; do niéj wybrano z posłów polskich p. Kirchmayera; który również w komisyi na przeszłem posiedzeniu wysadzonéj do projektu ustawy o upadłościach *(Concurs-Ordnung)* zasiada.

dalej, wybrała Izba komisyę z 12 członków do projektu do ustawy o osiedleniu (*Heimats-gesetz*) przez Izbę Panów już przyjętego, na wniosek barona Dobblhofa; w niéj zasiadają ks. Ruczka i ks. Mogielnicki.

Daléj jeszcze, gdy wniosek p. Mühlfelda na środowem posiedzeniu mocno poparty, a na wczorajszem obszernie i wymownie przez wnioskodawcę motywowany, ogromną większością przyjęty został, Izba wybierała doń komisyę. Wniosek ten żąda zmiany § 7 ustawy notaryalnéj, mocą którego do wykonywania urzędu notaryalnego potrzeba być chrześcianinem. Szło więc o przypuszczenie żydów do notaryatu; dotąd bowiem żyd notaryuszem w Austryi być nie mógł. Niepotrzebuję wam przytaczać argumentów p. Mühlfelda: są one znane i od niejakiego czasu bardzo często używane. Deputowani galicyjscy głosowali za wnioskiem. Zadaniem jest komisyi zmienić § 7 ustawy. Izba obierała wydziałami 9 członków: w téj komisyi z deputowanych galicyjskich zasiadają: p. Gutowski, p. Wężyk (należący także do komisyi petycyjnéj) i ks. Kuziemski.

Mowa p. Mühlfelda, która nie wywołała żadnéj dyskusyi, przerwała wybory do różnych komisyj. Posiedzenie to byłoby nader monotonnem, gdyby go nie ożywiły dwie interpelacye zaraz po protokóle odczytane. Pierwsza hr. Potockiego i towarzyszów toczyła się o ostatnich wypadkach krakowskich; druga hr. Kińskiego i towarzyszów, pytała o prawo internowania, a zatem odnosiła się do petycyi Langiewicza przed kilką dniami przez p. Zyblikiewicza złożonéj i do wydziału petycyjnego odesłanéj. Podacie je dosłownie, nie będę przeto tu powtarzał ich treści. Obie wystosowane były do całego ministerstwa, nie można zatem przewidzieć od kogo wyjdzie odpowiedź. Jeżeli jak mówią, komisya petycyjna w raporcie swoim zaprojektuje, aby Izba poleciła gabinetowi petycyę Langiewicza do uwzględnienia, natedy wszystkie te okoliczności wraz z odpowiedzią rosyjską, która w piątek tu nadeszła, niezwykłą wagę nadadzą odpowiedzi ministeryalnéj.

Interpelacye barona Tintego o zgwałceniu granic przez wojska rosyjskie, hr. Kińskiego o internowaniu, że już nie wspomnę o interpelacyi hr. Potockiego, lubo nie sami Polacy ją podpisali, świadczą wyraźnie, że parlament trwa bardzo wybitnie przy kierunku polityki, jaki w dyskusyi adresowéj uznał za odpowiedni interesom Austryi. Nie licują bynajmniéj z tym kierunkiem wypadki w Galicyi a mianowicie w Krakowie zaszłe. Hr. Mensdorf-Pouilly który tu przyjechał, przywozi zapewne w téj mierze żądane przez rząd objaśnienia. Wszystko to sądzę odbije się w odpowiedzi na interpelacye i uczyni ją ważną co do stanowiska rządu skazówką.

Nie może także pozostać na nią bez wpływu i odpowiedź rosyjska, która już wczoraj znaną tu była z *Pressy*, a widzę w otrzymanym dzisiaj numerze waszego pisma, że was wcześniéj, bo w wilią doszła na drodze telegraficznéj. Nie omyliłem się, i nie trudno też wnosić było, że Rosya odrzuci propozycye, jakkolwiek sześć punktów umiarkowane stawiało życzenie. Przyjąć coś z zastrzeżeniem dalszéj dyskusyi i z odrzuceniem rękojmi jaką daje jedynie wojsko narodowe, jest to po prostu odpowiedź odmowna, jest to co Francuzi nazywają *une fin de non recevoir*. Zręcznem jest przyznać trzeba, odwołanie się niejako do wyborów powszechnych w sprawie zawieszenia broni; zręcznem zwłaszcza w obec Francyi. Napoleonowi III wybrańcowi ludu *(Elu du peuple)* Aleksander II powiada: „nie mogę, bo znów *mój lud* na to nie pozwala“. Jest to więc niby *suffrage universel* rosyjski, nie pytany wprawdzie, ale w części odgadnięty przez Cara, a w części objawiający się przez mordy i okrucieństwa w Polsce, na którym opiera się nota rosyjska. Przyjmuje ona po części sześć punktów, ale daléj prowadzić będzie dzieło wytępienia. Co do konferencyj, i tu ma słuszność ks. Gorczaków. Bo zaprawdę, skoro sześć punktów kończą kwestyę, a zawieszenia broni dać Rosya nie może, nie dla tego zresztą, że rząd nie chce, lub jakowych trudności, lecz dla tego, że lud *rosyjski*, ów najwyższy i jedyny władzca, którego Car jest tylko sługą, na to nie pozwala, to na cóż konferencye? Jeżeli mocarstwa mają jeszcze jakowe w téj mierze do czynienia uwagi, to noty między dworami mogą być *wymienione*, i to nieraz, bo skoro rozlew krwi ma trwać daléj, to trwać będzie i nieustanie tak prędko, a Rosya przecie sześciu punktów dać nie może, dopóki wojny, którą *lud rosyjski* prowadzi, nie ukończy. Interwencya ludu rosyjskiego przyszła tu niesłychanie w porę. Dziwić się tylko można, że lud ten ma tyle politycznego taktu. Nakoniec i w tem ma słusznie Rosya, że nie chce konferencyj a raczéj uważa je za zbyteczne, zdaniem zaś mocarstw zachodnich, miałyby się one składać z państw podpisanych na traktacie wiedeńskim. Godność tych państw wymaga, aby w r. 1863 chciały tego samego co w 1815. Rosya nieprzypuszcza, aby gabinety zmieniały zdanie, i jako „mocarstwo zachowawcze“ *par excellence*, uważa je za nieomylne. Skoro zaś tak jest, wszak Rosya przystaje na sześć punktów, czyli na r. 1815, prócz wojska, na które przystać wzbrania jéj doświadczenie, i na zawieszenie broni na które nie pozwala ów poczciwy lud rosyjski....

Bądź co bądź, mogę was zapewnić, że odpowiedź rosyjska niewywołała tutaj ukontentowania ani nawet zadowolenia. Książe Grammont i lord Bloomfield mieli wczoraj naradę. Wnosić stąd można, że odpowiedź na trzy noty wszystkim dworom równocześnie była oddana, jeżeli rzeczona narada nie była tylko komunikacyjną, aby posłowie państw zachodnich mogli o niej donieść dworom swoim. Może też były jakowe układy tajemne, lub też umowy na wypadki naprzód przewidziane.

Lecz niewchodząc w te domysły, na potwierdzenie, że odpowiedź rosyjska nie wywołała tutaj zadowolenia, donoszę wam, iż według dobrze zainformowanych osób, gabinet tutejszy miał już wygotować notę na ową odpowiedź, i takową przesłać N. Panu do Reichenau. W nocie tej gabinet wiedeński ma odpychać bardzo stanowczo myśl Rosyi, aby mocarstwa, które w podziale Polski miały udział, porozumiały się w poprzedniej konferencyi; a w końcu wyraża podobno postanowienie, że skoro rady jego były zapoznane, Austrya odtąd w dalszym tej sprawy przebiegu, samego tylko własnego interesu radzić się, i stosownie do niego działać będzie.

Łatwo atoli pojąć, że odpowiedź wzbudza niekontentowanie, skoro jej towarzyszy telegram o tak ogromnej rekrutacyi ukazem w Rosyi nakazanej z *powodu obecnych okoliczności*. Nie liczy więc Car na samych tylko ochotników, jakby się zdawać mogło po usposobieniu rosyjskiego ludu, kiedy nie pozwala na zawieszenie broni. Aleksander II bierze rekruta, i to 500,000 — na papierze: w rzeczywistości, stanie połowa jako żołnierz, ale i tak będzie on gotów na wiosnę. Aż dotąd wojna wyniszczenia, i wymiana not: oto polityka rosyjska. Na pierwszą wystarcza wojsko jakie Rosya posiada, w obec ludu co każdą najmniejszą broń przez nieprzyjazne komory przekradać musi; drugą zapewnia mu wahająca polityka mocarstw i obojętność Europy. Nigdy jeszcze wyraźniej nie wypowiedziała Rosya, że rachuje na zwłokę, a może więcej na groźbę mocarstwom rzuconą. Lecz do tej groźby, do rzucenia jej śmiało, czyż nie uprawniła, a nawet nie zachęciła Rosyi owa polityka układająca sześć punktów piórem maczanem we krwi niewinnej, a wysilająca się na grzeczności temu co gwałcąc najświętsze prawa rozlewa ją? Do tej groźby, do oczekiwania od niej jak najlepszych skutków, upoważniła Rosyę Europa, nieprotestująca przeciw wyrazom, które minister najwolniejszego narodu w najpotężniejszym wypowiedział parlamencie: że akcya dyplomatyczna nie doprowadzi do wojny. Wojnę więc zapowiada Rosya, gdyby ją nadal tą sprawą nużono, że innego nie użyję wyrażenia.

Otóż najbliższe jutro, o którem pisałem w liście przeszłym; zaiste niedługo czekać trzeba aby koniecznie wybrać trzeba między owym kierunkiem polityki, któremu *dziś* wystarcza, a kierunkiem, który przyszłość nie spuszcza z oka. *Presse* dziś stawia tę alternatywę Austryi w znakomitym artykule, który zapewne podacie.

W ogóle zaś dzienniki cieszą się, że złożone na stole prezesa Izby materyały, a zwłaszcza ostatnia interpelacya hr. Potockiego, sprowadzą rząd do wytłómaczenia postępowania władz w Galicyi, a tem samem do wyświecenia swego stanowiska. Przychylność opinii jest niezawodna dla sprawy naszej, lecz jak dalece uwzględnia ją rząd, o tem podobno nie dowiemy się jeszcze na przyszłem posiedzeniu, jakkolwiek odbędzie się ono dopiero we czwartek. Wątpię, aby odpowiedź ministeryalna na interpelacye ożywiła nieco porządek dzienny, złożony z raportu komisyi nad wnioskiem Mühlfeldowskim i raportu o komisyi budżetowéj.

Warszawa 16 lipca.

⊙ Otrzymaliśmy tu szczegółowe doniesienie o potyczce pod Walewicami niedaleko Łowicza 8go t. m., o której już dawniej, lecz niedokładnie donosiłem.

W dniu 8 lipca w czasie przemarszu ze wsi Pludwiny do Mrogi, oddział powstańców łęczyckich zostający pod dowództwem kapitana Skowrońskiego i W. Parczewskiego, otrzymał doniesienie, że dowódzca oddziału gostyńskiego w przejeździe ujętym został przez 50 kozaków, obecnie we wsi Walewicach wypoczywających. W skutek takowego doniesienia, kapitan Skowroński przyśpieszył marsz, aby uwolnić dowódzcę oddziału. Zbliżywszy się pod wieś Walewice, oddział spotkany został wystrzałami piechoty, która się tam w ilości dwóch kompanij ze 100 kozakami znajdowała, a nie 50 kozaków, jak było zawiadomienie. Nasi atakowali. Bój trwał dwie godziny, w którym nasi żołnierze z zadziwiającą odwagą i posłuszeństwem wykonywali rozkazy dowódzcy. Przeważająca liczba moskali zmusiła nasz oddział (biuletyn moskiewski doniósł, że tam naszych było 1000, w rzeczy samej było do 300) do odstąpienia od zamierzonego celu, i oddział cofnął się w największym porządku. Strata nasza ogranicza się na jednym oficerze ranionym i sześciu szeregowych zabitych. Moskali zaś podług zeznań mieszkańców do 30 zabitych i rannych; rannych na czterech furgonach odwieźli do Łowicza. Moskale w jednej połowie poszli do Łowicza, konwojując rannych i aresztowanych, a w połowie pozostali w mieście Sobocie. Przed potyczką tą z oddziałem łęczyckim połączył się oddział gostyńskiej kawaleryi, zostający pod dowództwem pułkownika Syrewicza, który się oddał pod komendę kapitana Skowrońskiego. Oddział łęczycki wart jest zasłużonej pochwały: sformowawszy się w dniu 18ym czerwca, do dnia 8go lipca w trzech był potyczkach, w każdej działając zaczepnie. Tenże sam oddział łęczycki, w połączeniu z oddziałem kawaleryi kujawskiej pod dowództwem kapitana Skrzyńskiego zostającym i z oddziałem kawaleryi gostyńskiej Syrewicza, miał w dniu następnym, to jest 9go lipca, czwartą potyczkę, pomiędzy wsiami Strzegowem i Jakterami w powiecie łęczyckim. Straty ze strony Moskwy wynoszą razem 37; z naszej strony wynoszą 13 zabitych i około 15 rannych. Mówią, że zginął dowódzca oddziałku jazdy kujawskiej kapitan Skrzyński. (Bezpośrednio przez nas otrzymana wiadomość potwierdza, iż zginął kapitan Skrzyński i porucznik Cielecki. P. R. Cz.). O potyczce w chełmskiem, w województwie Lubelskiem, stoczonej przez majora Rudzkiego, otrzymaliśmy tu doniesienie ale niedokładne. (Opuszczamy te niedokładne doniesienia, gdyż podajemy list z okolicy gdzie była potyczka, mieszczący choć krótką, ale pewną i dokładną o niej wiadomość. P. R. Cz.).

Donosiliśmy już dawniej o potyczce w której zginął dzielny Suzin. Dzisiaj przesyłamy odpis z urzędowego raportu, w którym znajdziecie uzupełnione wiadomości, mogące sprostować te, które mylnie przez korespondentów były podane: „Dnia 21 czerwca w Niedzielę o parę wiorst od miasta Sereje, pod osadą nadleśnego Straciszki, stoczoną została krwawa potyczka przez oddział Suzina, połączony IVty, Vty i oddział Hłaski z niewiele przeważającemi liczbą Moskalami. Suzin, dnia 13 czerwca na czele trzech oddziałów, ruszył ku kolei żelaznej i Kownu. Za nim wślad poszło 5 rot piechoty, 2 armaty i 2 szwadrony huzarów, z Kowna wysłano również silny oddział aby go otoczyć. Uwiadomiony o tem Suzin pod miasteczkiem Punie przebywa Niemen i w powiecie Trockim przechodzi do Olity, przeprawia się napowrót tu na lewy brzeg Niemna, ścigany przez 2 roty gwardyi z Butrymańców i 20 kozaków, którzy idąc w awangardzie strzelali do naszych przez Niemen. Nasi zabili im jednego oficera i trzech kozaków. Z Olity, przeszli nasi do Mańkun, gdzie stanęli na południe, a otrzymawszy wiadomość, że podąża za nimi oddział zaniemeński Moskali, podeszli do Straciszek (21go czerwca). Tu dowodzący Suzin, znając dobrze pozycyę, postanowił przyjąć bój. Rozstawił wojska z umiejętnością, wydał rozkazy i w zasadzce cierpliwie czekał. O godzinie 3 z południa, pokazali się Moskale na górze koło osady nadleśnego. Kozacka awangarda zeszła do mostku, w rzece poiła konie, kiedy piechota odpocząwszy, zaczęła posuwać się naprzód. Awangarda nasza ukryta w karczmie, złożona ze 12 strzelców celnych, pod komendą oficera Adama Hermana, rozpoczęła ogień ze sztućców. Oddział karabinierów, mając na czele Suzina, wystąpił z lasu przed osadę Strzelce i rzęsistym ogniem przyjął nieprzyjaciela. Strzelanie trwało pół godziny, popłoch i zamieszanie powstały między moskalami. Widząc to Suzin, dał rozkaz, aby kosynierzy pod komendą Katyla z prawego skrzydła przez żyta uderzyli na lewy bok nieprzyjaciela; kosynierzy ruszyli parę kroków, ale przyjęci ogniem, cofnęli się. Suzin zniecierpliwiony, z 12 karabinierami, wśród gradu kul biegnie przez pole na prawe skrzydło, wyrywa z rąk jednemu kosę, woła: Wiara! za mną, naprzód! wysunął się ku nieprzyjacielowi tak, że na kilkadziesiąt kroków był od niego, karabinierzy za nim, lecz 20 tylko kosynierów poszło. Padł dzielny Orzechowski przy boku wodza, cofnął się waleczny Suzin, lecz nie doszedł jeszcze do lasu, kiedy przeszyty kulą, został na ręku nieodstępnych adjutantów: Wacława Akorda i Budzyńskiego. Ostatnie jego słowa były: *„walczcie ciągle a wytrwale!“* Wola jego była, aby Tadeusz Szeligowski, objął tymczasowo dowództwo oddziału. Nieprzyjaciel, widząc zbliska, że niema tego, który był wszędzie i jeden za tysiące chciał walczyć, ruszył na bagnety i wszczęła się walka po lesie na prawem skrzydle. Bronili się nasi, cofali, a nieprzyjaciel dobijał rannych. Szeligowski przy pomocy karabiniera Tadeusza Joachimowicza zwoływał do porządku swoich. Hłasko stał podczas tego bezczynnie. Oficer Radławski żądał, aby zajął tył nieprzyjacielowi, posuwając się ku osadzie za górą i żytem; lecz nic wskórać niemógł, otrzymał tylko kilka strzelców, z którymi podsunął się do nieprzyjaciela i dał kilka razy ognia, nie mogąc mu wiele szkodzić, gdy ten zmienił front i nacierał na prawe skrzydło. Tak więc tam, gdzie świetne można było odnieść zwycięstwo, ponieśliśmy ciężką stratę, poległ nieodżałowany Suzin, 32 zabito szeregowców i 30 raniono. Moskale stracili jednego majora, jednego oficera, dwóch oficerów rannych i do 100 żołnierzy zabitych i rannych. Pastwiła się Moskwa nad bezbronnymi mieszkańcami, spaliła karczmę, osadę strzelca i wieś Braczole, zrabowali nadleśnego Świątkowskiego, zbili staruszka i jego żonę, w powrocie dwór Mańkowy zrabowali za to, że powstańcy tam odpoczywali. Dnia 22go czerwca, pochowano w lasku koło Straciszek, trzydziestu dwóch poległych, a zwłoki naczelnika Suzina, zaraz z placu boju odwieziono do Serej, i dnia 23 wśród największego żalu licznie zebranych mieszkańców i podkomendnych złożono w grobie, obok walecznych jego żołnierzy. Osierocone oddziały zebrał Szeligowski i poprowadził do pułkownika Wawra.“

Z Warszawy, najważniejsza nowina, że dzisiaj wyjechał margrabia Wielopolski za granicę z eskortą wojskową. Jedni mówią, że już niepowróci, inni że wyjechał dla jakichsiś umów z dyplomatami zagranicznymi i wróci.

W Tomaszowie mazowieckim zaszło małe starcie 12 t. m. między oddziałkiem polskim z Moskalami.

Z Krasnostawskiego 16 lipca.

(α) Po wzięciu śp. Kazimierza Bogdanowicza, naczelnika wojennego powiatu krasnystawskiego, do niewoli moskiewskiej, i rozproszenia się jego małego oddziałku, którego część poszła w szeregi innych oddziałów w podlaskie, powiat nasz smutny i w żałobie, chociaż nie był biernym widzem sprawy ogólnej, jednak w jego obrębie nie toczyła się walka wrząca prawie we wszystkich okolicach ziemi polskiej.

Na każden odgłos, na każdą wieść o zbliżaniu się naszych oddziałów, biegła ochoczo młodzież do walki z odwiecznym wrogiem, lecz dalej w Podlaskie, lub nad granicę Galicyjską, a Moskwa tymczasem, gospodarzyła po swojemu w okolicy, więżąc obywateli, rabując dwory i domy, uciemiężając mieszkańców.

Przerywało tę żałobną ciszę, to szybkie przejście oddziału Lelewela, to ukazanie się małej gromadki ochotników, spieszących na pole boju i znów cicho i znów smutne wyczekiwanie. Zostawała nadzieja w Bogu, że i my nie pozostaniemy w tyle, że i my będziem mogli dorzucić choć małą cegiełkę do ogólnej budowy sprawy naszej.

Lecz dzięki energicznemu działaniu, majora Władysława Ruckiego, który w ostatnich dniach kwietnia r. b., przybył jako nowo mianowany dowódca oddziału w powiecie Krasnystawskim, w krótki bardzo czasie stanął oddział złożony z kilkuset ludzi uzbrojonych, uorganizowanych i umundurowanych.

Zawrzała okolica życiem, z radością wszędzie oczekiwano naszych; pan i chłopek biegli w ojczyste szeregi, walczyć wspólnie za wolność. Nie ma wioski, nie ma miasteczka u nas, gdzieby oddział Ruckiego nie był; wszędzie proklamowano Rząd Narodowy, wszędzie uwłaszczano chłopów.

D. 30 maja major Rucki uzupełnił organizacyę

swego oddziału, tak że dzięki Najwyższemu mamy dziś oddział około 600 ludzi dobrze uzbrojonych i dobrze uorganizowanych.

Napróżno Moskwa pędziła swe hordy, odgranic do granic powiatu, szukając Ruckiego, na próżno knutowano włościan, Rucki alarmując swemi żandarmami, to Lublin, to Krasnystaw, znikał moskalom bez śladu, raz ukazawszy się w podlaskiem, drugi zaz za Bugiem, to znów wracał w nasze okolice.

Moskale męczeni próżnemi marszami za oddziałem Ruckiego, do wściekłości byli doprowadzeni: nieszczęśliwy, kto wpadł wtedy w ich łapy, majątkiem lub życiem przypłacał; bo podług ich mniemania, wszystkich trzeba wywieszać, wszystkich zabić, a dopiero będzie dobrze, bo car tak chce.

Dnia 28 czerwca w nocy, oddziałe konny posłany przez Ruckiego, alarmował Lublin, wpadłszy w miastu, ubił kilku kozaków i szybko się cofnął. Moskale wściekali się z gniewu wraz z Chruszczewem, że „buntowszczyki“ śmieją aż do Lublina wchodzić. Przez trzy dni Moskale stali po tem alarmie pod bronią.

D. 2 lipca inny oddziałek żandarmów posłany przez Ruckiego, alarmował Krasnystaw, ubiwszy 7 kozaków liniowych, 5 inwalidów, oprócz ranionych; lecz tak szybko, że moskale z przestrachu i trwogi nawet strzału nie dali, więc z naszej strony strat żadnych.

Wczasie kiedy oddział żandarmów alarmował Krasnystaw, Rucki z swoim oddziałem, na wieść o wkraczaniu Wysockiego na Wołyń, bo nie był o tem urzędownie zawiadomiony, zbliżył się nad sam Bug, ażeby swojem ruchem na Lubomlą i Kowel, odciągnąć siły moskiewskie od granic Galicyi.

Ruch ten był zapóźny, Wysocki wyparty, a Rucki bojąc się być otoczonym z wszech stron przez Moskali, cofnął się nazad pod Chełm. Dnia 6go lipca, nadciągnęły w te strony oddziały podlaskie wojsk powstańczych: Krysińskiego, Jankowskiego i Zielińskiego, a za niemi tuż z swych legowisk Moskwa, w liczbie 18 rot, 5 armat, 3 sotni kozaków i szwadron ułanów, z Lublina, Krasnegostawu, Włodawy, Uściługa i Kowla.

Czy nie jednozgodność zdań, czy jaka inna przyczyna, tego niewiem, bo zamiast połączonemi siłami, atakować pojedyncze kolumny moskali, oddziały podlaskie się rozdzieliły; Krysiński się udał ku Włodawie, gdzie stoczył małą potyczkę, Jankowski zaś z Zielińskiem ku Łecznie.

Dnia 7 lipca, pod wsią Majdan Urszuliński, niedaleko Wereszczyna na drodze z Kozubaty do Włodawy, przyszło do potyczki między Jankowskim i Zielińskim z jednej a silną kolumną moskiewską z drugiej strony. Rucki pospieszył na pomoc, rozwinął się w szyk bojowy pod ogniem dział i szykował się z kosynierami do ataku; lecz w najważniejszej chwili, Jankowski się cofa, dla przyczyn niewiadomych, cały ogień obrócony na Ruckiego, nadto moskalom nadciągają posiłki w liczbie 5 rot piechoty, 3 armat, sotni kozaków i szwadronu ułanów, i ci uderzają na prawe skrzydło Ruckiego; lecz rażeni celnym ogniem strzelców, cofnęli się na chwilę, Rucki widząc, że sam sobie zostawiony i trzykroć liczniejszego nieprzyjaciela przed sobą mając, nakazał odwrot, który w największym porządku został wykonany. Straty nie znaczne: z naszej strony zginęło 6, raniono 9 i kilku kontuziowanych; moskalom zaś ubito 2ch oficerów, 11 szeregowych; rannych zaś kilkunastu.

Po tej potyczce Rucki z oddziałem udał się w lasy nadbużne, celem prowadzenia dalszej organizacyi; moskale zaś powłóczywszy się nadaremnie dni kilka, powrócili do swych legowisk.

W tych dniach oddział Tomasza Wierzbickiego, ukazał się w okolicy Lublina, oddział ten dzielnie uzbrojony, niespodziankę zrobił moskalom swem ukazaniem się, tak blisko Lublina. Także mały oddział nowoutworzony pod naczelnictwem Cwieka, ukazał się pod Lubartowem.

Usposobienie ludu wiejskiego jest dobre, broni tylko więcej, wytrwałości i porządku, a Lubelskie mogłoby 20,000-tysięczny korpus wystawić.

Z Przasnyskiego (w województwie Płockiem) 15 lipca.

A. Nowego rodzaju bezprawia dokonywają u nas Moskale. I tak: dnia 4go lipca o godzinie 3 z rana, gdy mieszkańcy miasta Przasnysza byli jeszcze we śnie pogrążeni; piechota i kozacy pod przywództwem oficerów: majora Matherusa i porucznika Bogdanowicza, otoczyli klasztory Bernardynów i Bernardynek w tem mieście, a następnie plądrowali gmachy kościołów i klasztorów, nie opuszczając najmniejszego zakątka mieszkań spokojnych i służbie Bożej oddanych zakonników i zakonnic. Rewizyę tę odbyli z trudnemi do opisania brutalstwami i gwałtami, pod pozorem poszukiwania tam powstańców ukrywać się mających, oraz ukrywania broni i amunicyi,— wylamywali drzwi do cel, od których na prędce klucze wynalezione być nie mogły; wyrąbywali w tychże jak i w piwnicach posadzki, odwalali kamienie z grobów, w których spoczywają oddawna zwłoki zakonników i zakonnic, rozwalali i tłukli trumny mieszczące popioły zmarłych. — A nie znalazłszy nic takiego, coby na zadowolenie swoje pochwycić mogli, oddalając się grozili, że poszukiwania swoje czynić będą dopóki nie dojdą schronień powstańców.

Otóż to jeden dowód opieki swobód religijnych, jak np. klasztorów żeńskich; a gdzie dotąd stopa męzka nie miala wstępu, tam żołdactwo syzmatyckie pastwi się teraz nad świętością i niewinnością pobożnych niewiast.

Dnia 10go lipca Moskale w zwykłych swoich wycieczkach za gwałtami i rabunkami, napadli na dwór obywatela Wł. Młodzianowskiego we wsi Płoniawy, a znalazłszy tam zapasy w spichrzach, spiżarni i piwnicy, takowe zrabowali; zboże, mąkę, znaczny zapas wódki ze składów, a z piwnicy wina, portery, araki i likiery, wywożąc takowe do Przasnysza przez dni trzy, utrzymując, jakoby przedmioty te przygotowane były dla powstańców. Zabrali także garderobę wszelką męzką i żeńską; poniszczywszy przytem wszelkie meble, potłukłszy okna, piece i porąbawszy drzwi w mieszkaniu. Następnie żołdactwo moskiewskie butelki z winami i likworami, roznosiło po domach żydów chcąc za bezcen sprzedawać, lecz jak zwykle nikt tych rzeczy z rabunku pochodzących nabywać nie chciał i nie nabywał. Tak zabierać obiecują we wszystkich domach, gdzie tylko zapasy jakie znajdą.

Poznań 18 lipca.

Sąsiadujące z nami pogranicze kalisko-konińskie znów jest w pełni życia i walki: oto najważniejsza wiadomość, jaką wam na dzisiaj ze stron naszych przesłać mogę. Edmund Taczanowski, liczący w swoim oddziale kompletny pułk ułanów (przeszło 600 ludzi) i kilkuset strzelców, zajmuje okolicę między Choczem a klasztorem Łądzkim, uganiając się nieustannie z drobniejszemi komendami moskiewskiemi. Przed kilku dniami zajął miasto Turek, gdzie go mieszkańcy, po zainstalowaniu władz narodowych, bardzo uroczyście przyjmowali. Od dnia 12 do 15 b. m. stoczono wzdłuż całej naszej granicy kilkanaście kolejnych lub równoczesnych potyczek. Pod Zagórowem, Lądem, Kowalewem, Wolą Koszutską, Slupcą, a nareszcie i Kleczewem 13go t. m. walczono zacięcie.

(O zajęciu Turka, następnie o utarczkach w odwrocie od Turka i Zagórowa przez Ląd ku Kleczewu, mianowicie pod Kowalewem 12 t. m., wreszcie o zaciętej potyczce pod Kleczewem 13go t. m. z niepomyślnym po części rezultatem, pisaliśmy przed kilku dniami na mocy bezpośrednich doniesień. Nie znają całkiem położenia rzeczy i wypadków ci, którzy donoszą, że nie Taczanowski ale Callier był 12go t. m. w Lądzie, że ani pod Lądem ani pod Kleczewem Taczanowski nie mógł walczyć, bo według nich poszedł do Kamina ku Kaliszowi, że przeto pod Kowalewem i Kleczewem walczył Callier: są to wszystko mylne domysły, bo pod Kleczewem walczył Taczanowski 13go t. m., a Ganier d'Abin nie 14go ale 15go t. m. przeszedł granicę między Miłosławiem a Pyzdrami z częścią oddziału, co niżej korespondent nasz opisuje. Prz. Red. Cz.)

Wypadek tych utarczek, choć niektóre były niepomyślne, nie jest jednak w ogóle tak niepomyślnym, aby oddziały były rozbite; owszem trzymają się one w porządku i ładzie, mimo ogromnej liczebnej przewagi Moskali, którzy w Konińskiem zostają obecnie pod dowództwem jenerała artyleryi gwardyi, Kostandy. Jak dalece jazda polska dobrze uzbrojona, umundurowana i uekwipowana, można ztąd wnosić, że jej oddział ułani pruscy pod Choczem wzięli za jazdę moskiewską, która, jak wiadomo, ma dobre konie i najporządniejszą postać z wszystkich broni carskiej armii.

Chcąc zapewnie połączyć się z oddziałem Taczanowskiego, zebrał się dnia 15 b. m. w lasach pod Miłosławiem, jak powiadają, pod dowództwem Francuza Ganier d'Abin oddział ochotników, liczący przeszło 70 koni i dwustu kilkudziesięciu strzelców. Nie zaczepiając, rozumie się, nikogo, ruszyli ku granicy, gdy wtem w pobliżu wsi Spławia tuż nad granicą, padają na nich liczne strzały. Prusacy ukryci w życie dali do nich ognia, nie wezwawszy ich poprzednio do zatrzymania się. Ochotnicy odpowiedzieli *podobno* na strzały pruskie i ruszyli pędem ku granicy. Jazda i stukilkudziesięciu strzelców przedostali się szczęśliwie w głąb kraju; około 60 wzięli Prusacy do niewoli, dwóch zabito, sześciu raniono, reszta rozpierzchła się. Między zabitymi jest akademik Szczepański z Wrocławia; między śmiertelnie rannymi gimnazyalista Stajerowicz z Poznania. Trzy furgony z 93 sztucami i 30 pałaszami wpadły przy tej sposobności w ręce Prusaków. Nad wziętymi w niewolę pastwiła się straszliwie piechota oświeconych Prus, kolbowano i kłuto jeńców bez wszelkiego miłosierdzia. Dziewięciu z nich, powiązanych powrozami, przypędzono wczoraj do Poznania.

Komisya śledcza w naszem mieście rozwija niesłychaną czynność. Ostatniemi czasy objawiała główny apetyt na kupców i spedytorów żydowskich z miast pogranicznych. Tak np. przywieziono i osadzono w tutejszej twierdzy na Winiarach dwóch kupców żydowskich z Brodnicy (w Prusach Zachodnich), kupca Heilfronna z Torunia i spedytora Rosenthala z Bydgoszczy. Nadto uwięziono tutaj i Felicyana Sypniewskiego z Piotrowa, ks. Gońskiego, a wydano listy gończe za Mateuszem Skrzydlewskim, Rogerem hr. Raczyńskim i Erazmem Zabłockim. Dobrami Kurnickiemi, sekwestrowanemi hr. Janowi Działyńskiemu dziko administrują, dopuszczając się niedelikatności dla praw i osoby owdowiałej hrabiny Działyńskiej. Oburzające szczegóły bezprzykładnego prawdziwie grubijaństwa i wzgardy dla cierpień i nieszczęścia, prześlę wam może później.

O wyrokach w sprawie redakcyi *Nadwiślanina* już zapewne wiecie. Najwyższy trybunał berliński zatwierdził wyrok trybunału politycznego, wskazujący Józefa Dyamenta na dwa lata *ciężkiego* więzienia za artykuł zalecający Polakom być oszczędnymi i pracować dla przyszłości. Obecnie skazał znów tenże sam trybunał Józefa Chociszewskiego na dwa lata fortecznego więzienia za biografią Kilińskiego, w której dwie instancye nic zdrożnego nie znalazły. Nareszcie odebrała redakcya *Nadwiślanina* od regencyi Kwidzyńskiej drugie ostrzeżenie za umieszczenie wiadomości, iż chłopi z pod Chełmna zakupili mszę na intencyą szczęśliwego ukończenia procesu Józefa Chociszewskiego! W dziejach świata znajdzie podobne postępowanie coś równego chyba w trybunale rewolucyjnym z czasów terroryzmu. Miejsce prawa zastąpiły instrukcye ministeryalne; miejsce sumienia,— nienawiść, nienawiść tem mniej uzasadniona, że dzisiaj, pośród wszystkich tutejszych prześladowców ludności polskiej, nie ma nikogo coby śmiał twierdzić, że jest Polak, coby dotąd był choć palec tylko skrzywił na Prusy! Wszystko to więc *ad majorem gloriam* dynastyi holsztyńskiej, dynastyi nie pozwalającej słowiańszczyźnie żyć własnem życiem a wskazującej ją na bezmyśl, na złotodajną minę dla obcych awanturników i włóczęgów. W imię jej zgnieść żywioł polsko-słowiański w Królestwie Kongresowem, w Poznańskiem i w Prusach, — otóż sens moralny wszystkich tutejszych robót. Niech żyje słowiańsko moskiewska logika pp. Hilferdingów i Riegerów.

Paryż 16 lipca.

Sprawa polska przeszła w tych dniach na pole polemiki niemal czynu, pokazującej, że upragniony koniec się przybliża. Oceniając depesze trzech dworów przesłane do Petersburga, *Constitutionnel* rzekł, że one nieodpowiadają wszystkim życzeniom Francyi, że jednak konferencya może je rozszerzyć, że ze swej strony Rosya może przyjąć zawieszenie broni, pomnąc na przykład dany w tym względzie przez Napoleona Igo w Wandei; że biada będzie stronie, która propozycye odrzuci.

Tegoż samego dnia, lord Russell, pomimo całej swej oględności, powiedział w Izbie lordów mowę niemal czynu. Potępił on politykę nieczynności, jako niegodną wielkiego narodu, przypuścił, że Rosya może propozycye odrzucić, napomknął, że w razie interwencyi trzech mocarstw, Anglia nie będzie samą i że za Polską jest opinia publiczna. Lord Russell zapewnił, że nie myśli o wojnie, ale trudno temu zawierzyć.

Tutejszy świat polityczny znalazł mowę lorda Johna dość dobrą i spodziewa się, że z powodu nowej interpelacyi p. Hennessey, która odbędzie się dnia 20go, lord Palmerston wyrazi się lepiej niż dawniej. Mówią tu o głosie lorda Russella, a nie o innych, mianowicie lorda Derby, pokazujących, że wyższe sfery angielskie związane z despotyzmem kontynentalnym, drżą na myśl wojny. Zawszem powtarzał, że największe trudności w naszej sprawie wyjdą z Anglii. *M. Post* zagrzewa opinią, pomawia lorda Russella o nieśmiałość a Izbę lordów o samolubstwo i tchórzostwo, ale plan interwencyi na pół pokojowy, który systematycznie doradza, nie jest w stanie omylić nikogo, a najmniej Francyę. Francya wie dobrze jakiej interwencyi Polsce potrzeba.

Odpowiedź księcia Gorczakowa na propozycye mocarstw jest w drodze. Należałoby czekać. Trudno jednak nie donieść, że jak dawniej wierzono, iż Moskwa przyjmie sześć punktów, tak dziś nikt w to nie wierzy. Rosya ma oświadczyć, że przyjmuje wszystko, wyjąwszy zawieszenie broni i konferencyę, tj. punkta najważniejsze. *La France* przyspasabiała już do tego opinię i zapewniała, że to nie naraża wcale europejskiego pokoju, ale na żądanie pana Drouyn de Lhuys odwołała niemal swe petersburskie opinie. Kiedy jenerał Todtleben fortyfikuje z pośpiechem brzegi baltyckie, tymczasem mocarstwa układają maksymum praw Polski i zdaje się zbrojną interwencyę.

Odpowiedź ks. Gorczakowa nadejdzie tu dnia 17go. Na ten dzień przybędą do Paryża wszyscy dyplomaci, niewyłączając hr. Goltza. Może także przybydź do Paryża margr. Moustier ze Stambułu. Depesze tego ambasadora były zawsze bardzo dobre, równie jak depesza pana Fournier, pełnomocnika w Sztokolmie.

Pomimo oględnej mowy lorda Russella, stan kupiecki angielski mówi głośno o wojnie. Toż samo mówi stan kupiecki paryski, chociaż rząd robi wszystko co może, aby uśpić opinię i giełdy nie straszyć. Dzienniki ujęte przez Rosyę wiele mu w tem pomagają, mianowicie *Independance, La France* i *La Presse*. Dzienniki nam przyjazne, jak *Patrie, Siècle, Opinion Nationale, Monde* domagają się wyraźnie wojny i wojny przed zimą. Oburzenie na wściekłość Moskwy jest tak ogromne, że wszelkie inne względy nikną w oczach opinii publicznej. Zresztą opinia wie że i Francya nie będzie samą.

Lord Russel zaprzeczył, aby flota angielska miała promenować się na Baltyku, ale nie powiedział, że tego domagano się na radzie ministrów. Zawsze mówią o udziale jaki weźmie w operacyach flota włoska.

O Ludwiku Napoleonie, dzisiejszym Cesarzu, jeden minister powiedział r. 1849: „Monsigneur qui parle peu, parle toujonrs trop.“ O księciu Napoleonie mówią dziś: „Monsigneur qui parle trop, ne dit jamais rein.“ Tak się ma istotnie. Książę Napoleon nic nie mówi o tem co się stanie, choć mówi wiele i życzliwie.

Inwalid ruski ogłosił długi artykuł łagodnie zbijający artykuł *Revue des Deux Mondes* o granicach Polski, przypisywany jednemu z poddyrektorów ministerstwa spraw zagranicznych. Ale da mu replikę p. Eliasz Regnault w pracy, która wyjdzie za tydzień. W pracy tej p. Regnault odpowie także na artykuł *Quarterly Review* i sprostuje błędy broszury: „La Pologne et la cause de l'ordre“ napisanej przez jednego rodaka. *Revue des Deux Mondes* ogłosi wkrótce rosprawę *Wremia* (Czasy), za którą ten dziennik został skasowany, w której było powiedziane, że Moskwa ma tylko ideę państwa, a Polska ideę narodową a zatem cywilizacyę.

P. Schnitzler ogłosił dzieło niby obyczajowe pod tytułem: „La Russie en 1812: Rostopczyn et Kutuzow.“

Umarł w Paryżu, w skutek spadnięcia ze schodów, książę Hamilton, mąż kuzynki Cesarza, córki księżnej Stefanii.

Sprawa amerykańska zostaje w zawieszeniu z niemałą korzyścią sprawy polskiej. W sprawie madagaskarskiej i greckiej Francya menażuje także Anglię. Sprawa polska stanowi główne zajęcie Cesarza.

W Genui zaszła smutna awantura. Policya włoska aresztowała na parowcu francuskim pięciu brygantów neapolitańskich, opatrzonych w paszporta rzymskie a więc francuskie. Pan Drouyn de Lhuys reklamował z tego powodu i zażądał ukarania policyi. Rząd włoski miał obiecać, że da zupełne zadosyć uczynienie.

Paryż 16 lipca.

B. We wtorek po Radzie ministrów pod prezydencyą Cesarzowej odbytej, przyszedł z St Cloud rozkaz do administracyi kolei żelaznej Lugduńskiej, ażeby na środę na godzinę 10 rano był gotów pociąg nadzwyczajny do Vichy, którym się ma udać Cesarzowa. Nieco później podróż odłożoną została do dziś dnia i w chwili, w której piszę niniejszy list, pociąg cesarski stoi gotowy na kolei, oczekując na przybycie monarchini.

P. Drouyn de Lhuys wysłał ze swojej strony we wtorek gońca nadzwyczajnego do Vichy; ztąd wniosek, że telegraf przyniósł jakieś ważne z Petersburga wieści. W rzeczy samej, jeżeli zbliżamy datę wyprawienia odpowiedzi na noty mocartw do ruchu, o którym wyżej mowa, to można prawdopodobnie wnosić, że telegraf przyniósł treść odpowiedzi dworu Petersburgskiego. Jaką ona jest, trudno przewidzieć, pomimo tylu i oddawna już krążących się domysłów. Wprost odmownej rezolucyi niepodobna się spodziewać, jak równie nam szczególniej znającym tak dokładnie przedmiot, bezwarunkowe przyjęcie nie zdaje się możliwem. W pośredniczącym stanowisku leży cała waga rzeczy i tajemnica następstw.

Trzeba przyznać, że obecnie bynajmniej nie zanosi się na energią czynów, choć z drugiej strony znana przezorność władzcy Francyi upoważnia do posądzania o pewien rodzaj ostrożnej tajemniczości. Tak przynajmniej wnosićby wypadało z pokrzyżowanych wszędzie i zawsze twierdzeń z informacyami. Niewdzięczna byłaby to praca chcieć zapisywać wszystkich *pro* i *contra*, które uszów dziennikarza dochodzą. Prawdziwej prawdy trudno w tym chaosie doszukać. Bo też ona rzeczywiście nie od woli ani mądrości ludzkiej obecnie zależy.

Położenie jest takie, że wszystkiego się spodziewać tak na jednę jako i ną drugą stronę można.

Giełda jest w mojem przekonaniu najstósowniejszym w tej chwili wyrazem położenia. Nic ją z apatyi wyprowadzić nie jest w stanie. Zimno przyjęła zajęcie Meksyku, równie zimno jak i wszelkie zapewnienie władzy na rzecz pokoju europejskiego. Papiery spadają codziennie, ale spadają zwolna. Jest to rejterada przezorna samolubstwa rachującego na możebność wycofania się w czasie.

Giełdziarz, jak wiadomo, nie jest istotą moralną, do innych klas społecznych podobną. Dla giełdziarza wszystko się koncentruje w dwóch wyrazach podwyżki lub spadku (hausse et baisse) papierów publicznych. Mires typ oryginalny giełdziarza przed trybunałem jako i w mnogich publikacyach dowodził, że najwyższa pomyślność narodu mierzy się stopniem zboczeń (écarts) giełdowych. Przez zboczenie nazywają na giełdzie różnicę wydatniejszą od normalnych kursów. Kiedy papier jaki podskoczy lub spadnie raptem w sposób nadzwyczajny, nazywa się zboczeniem.

Otóż giełda obecnie nie ma żadnej ufności w zboczenia. Gdyby ją miała, toby się znaleźli spekulanci. Dla szczerych i oszczędnych lokatorów kapitału kursa mają znaczenie. Dla spekulantów trzeba tylko zboczeń. Giełda więc śpi, i ani zachęty ani zaręczenia pobudzić jej nie potrafiły. A jednak interesem i potrzebą jest wielką tej opinii, która pokoju pragnie, i w skutek negocyacyj dyplomatycznych wierzy, ażeby pokazać przed światem, że ufność jest udziałem jeżeli nie ogółu to przynajmniej większości. Dzienniki *France, Nation, Pays* nawet, a z zagranicznych głównie *Independance belge* na wszystkie tony i wszelkiemi środkami usiłują przeprowadzić ideę dyplomatycznej solucyi. Czas pokaże zapewne czczość ich usiłowań. Szczególniej jeżeli jak się spodziewać należy, naród polski mając na czele władzę narodową, tak odpowie na propozycye lipcowe, jak odpowiedział na amnestyę majową. W prasie pokojowej we Francyi dosyć lekko na pozór traktują hypotyzę odmowy ze strony Polaków przyjęcia dyplomatycznych postanowień. Może być tej kategoryi opinia grubo zawiedzioną. Lecz że to nie pierwszy od powstania, a więc zapewne będzie i nie ostatni raz.

Wypadałoby zwątpić o rozumie mężów stanu i informacyach, w które powinni się jednak przedewszystkiem zaopatrywać, gdyby ze szczytu władzy tak mało znano obecność i tak powierzchownie przewidywano przyszłość Polski, jak to ma miejsce w sferze półoficyalnego dziennikarstwa.

J. C. Mość postanowieniem z dnia 14 lipca b. r. nadał feldmarszałkowi porucznikowi, namiestnikowi i dowodzącemu jenerałowi w Galicyi hr. Aleksandrowi Mensdorff-Pouilly w uznaniu jego celujących skutecznych usług wielki krzyż orderu ś. Leopolda z dekoracyą wojenną krzyża komandorskiego.

Wiedeń 19 lipca. Interpelacye wniesione w Izbie poselskiej, o których doniósł już telegram, podajemy tu dokładniej według dzienników wiedeńskich.

Interpelacya hr. Adama Potockiego wystosowana do całego ministeryum brzmi jak następuje:

Jak wiadomo już z doniesień podanych przez dzienniki, strzelano na ulicach Krakowa kilkakrotnie do ludu, przyczem kilka osób zabito, a wielu poraniono. Z tego powodu wydała c. k. dyrekcya policyi krakowskiej z 15 lipca obwieszczenie następującej treści. (Tu poseł przytacza znane obwieszczenie).

Z tego obwieszczenia pokazuje się, że winy owych excesów, względem których tak krwawych użyto środków, nie można przypisywać ludności krakowskiej, tylko wyłącznie kilku złośliwym; bo nawet władza policyjna oddaje ludności krakowskiej świadectwo, że postępowanie karygodne małej liczby owych złośliwych nie tylko nagania, ale nawet jawnie potępia. Nie można pominąć uwagi, że nawet zbiegowiska ludu, z którego złośliwi do popełnienia ekscesów korzystają, łatwo możnaby uniknąć, gdyby częste transportowania ujętych powstańców, szczególniej zaś rewizye domów, o ile okażą się niezbędnemi, odbywały się bez rażących ostentacyj, bez zamykania całych ulic, bez gwałtownego wtargnięcia, a za to z większem taktem, z większem uszanowaniem naszych uczuć, a z mniejszą pogardą dla naszej ludności, aniżeli to dotąd się działo.

W obec usposobienia ludności, jak je przedstawia sama władza policyjna, owe krwawe środki nie wydają się usprawiedliwionemi a to tem mniej, że dano ognia do ludu, bez poprzedniego upomnienia go i zawezwania do rozejścia się. Ale wcale nie można pojąć tego, że powyższe obwieszczenie nawet na przyszłość grozi umiarkowanej i excesa potępiającej ludności powtórzeniem takich krwawych środków bez poprzedniego zewezwania do rozejścia się, podczas kiedy takie bezpośrednie użycie broni miejsce mieć może przeciw jednostkom i w razie osobistej zniewagi, ale nigdy przeciw całym masom ludności. Nie przypuszczając najmniejszej wątpliwości, że rząd owych zajść a mianowicie wypadku z 14 lipca dochodzić będzie, pozwalam sobie zapytać się:

1. Czy rząd ograniczy się przy tem na sprawozdania władz krajowych, czy też obok tego zarządzi śledztwo?

2. Czy rząd nie byłby skłonnym do wydania bezzwłocznego rozkazu władzom galicyjskim, a szczególniej władzom krakowskim, ażeby nie strzelano do ludu bez poprzedniego wezwania do rozejścia się?

Do tego pytania zmuszony jestem dołączyć i drugie. O wspomnionym wypadku z 14go b. m. oddał poseł na sejm galicyjski Benoe w urzędzie telegraficznym krakowskim depeszę, celem przesłania jej koledze memu Drowi Zyblikiewiczowi w Wiedniu. Depesza ta brzmi jak następuje: „Dr Zyblikiewicz poseł w Radzie państwa w Wiedniu. Rewizya dziś popołudniu na ulicy Siennej przy znacznej asystencyi wojskowej z wielką ostentacyą przedsięwzięta, zgromadziła na wielkim i małym rynku mnóstwo spokojnych widzów. Podczas odwożenia aresztowanych ulicznicy gwizdali. Urzędnik policyjny bez powodu i wezwania do rozejścia się kazał dać ognia. Kilku na Małym Rynku zdala stojących widzów raniono. Policyanci i żołnierze z kolbami i pałaszami gonili za rozchodzącymi się; kilku poranili. Kiedy odnoszono rannych, strzelono na rynku głównym. W mieście trwoga i smutek. Między rannymi jest dwu księży: Gorczalewicz 60-letni starzec, Sokulski dostał kontuzyę, kościelny Bylica lekko ranny, również kobieta jakaś, rzeźnik Ząbkiewicz ciężko ranny. Benoe, poseł.“ Nazajutrz odebrał oddawca następującą odpowiedź: „P. Benoe poseł krajowy w Krakowie. Telegram pański do liczby 382 odrzuca się z powodu treści, której przyjąć nie można. C. k. urząd telegraficzny. Kraków 15go lipca 1863.“

Dokumenta te składam wysokiej Izbie do przejrzenia i pytam się:

1) Czy krakowski urząd telegraficzny działał nietylko w formalnym, ale i w realnym względzie według instrukcyi?

2) Czy te instrukcye tak daleko sięgają, że nawet członek Rady państwa podczas sesyi o tak ważnych zajściach w kraju rodzinnym, za pomocą telegrafu nie może być zawiadomiony?

Adam Potocki, Ludwik Ruczka, Dr Bentkowski, Dobrzański, Cielecki, Krzysztofowicz, Dr Flekh, M. Heysz, Berger, Dr Haffner, Kiderle, Dr Zyblikiewicz, Stanisław Morgenstern, Gutowski, Grocholski, Kirchmayer, Wężyk, Dr Rechbauer, Dr Gross, Dr Hann, Dabon, Kemeter.

Interpelacya, którą wniósł do całego ministrstwa hr. Kinsky, brzmi jak następuje:

„Ustawa z 27 października 1862 orzeka w § 5: Bez prawnie uzasadnionego zobowiązania nikt nie może być zmuszonym do pobytu w pewnem oznaczonem miejscu lub okręgu (nie może być internowanym, konfiniowanym).“

Ponieważ zdarzają się internowania w znacznej liczbie, przeto podpisani zanoszą do całego ministerstwa prośbę o udzielenie 1) przyczyn tychże internowań; 2) dosłownej osnowy międzynarodowych traktatów albo umów, jakie w tym względzie obowiązywać mogą.

Podpisani: E. Kinsky, Alfred Skene, M. Kaiserfeld, J. Eichhoff, Dr Flekh, M. Heysz, Dr. Rechbauer, Dr Berger, Dr Gross, Wehlwend, Dr Hann, Pummerer, Dr Haffner, Dr Taschek, Dr Stieger, Eiselsberg, M. Gschnitzer, Lohninger, Herbst, Dr Neumeister, Kuranda.

Królestwo Polskie.

Możemy podać dziś szczegółowy wykaz rozkładu i siły wojsk moskiewskich w województwie Lubelskiem, oraz ogólne doniesienie o siłach i rozstawieniu tychże wojsk na Wołyniu, zamieszczając co do Lubelskiego, przejęty przez oddział polski i nam w odpisie nadesłany raport rosyjski jen. Chruszczewa, a co do Wołynia, wiadomości zebrane przez jednego z naszych korespondentów.

Raport Chruszczewa o dyslokacyi wojsk moskiewskich w wojennym oddziale Lubelskiem, wymienia naprzód miejsce, gdzie stoi oddział wojsk, następnie w drugiej rubryce skład jego, w trzeciej zaś rubryce kto tym oddziałem dowodzi, w którą okolicę ma czynić wyprawy, i na co szczególniej zwracać uwagę. Raport ten brzmi:

„Dyzlokacya wojsk lubelskiego wojennego oddziału rozłożonego w pięciu powiatach gubernii lubelskiej.

W Lubelskim powiecie pod moim (Chruszczewa) osobistem rozporządzeniem.

Miasto *Lublin*. (Skład oddziału). Wołogockiego pułku piechoty 7 rot; 5ty batalion strzelców celnych, 3 roty; baterya bateryjna 5tej artyleryjskiej brygady, 8 dział; kozaków z pułku Nr 10 dwie i pół sotni. Dowodzi sam jenerał-porucznik Chruszczew. Posyła oddziały stósownie do potrzeby.

Miasto *Kurów*. (Skład oddziału). Wołogockiego pułku piechoty 2 roty; z pułku kozackiego Nr 23, pół sotni. Dowódzca major Pronewskoj. (Przeznaczenie.) Dla obserwacyi zachodniej części powiatu lubelskiego.

Miasto *Lubartów*. Wołogockiego pułku piechoty 2 roty; kozaków pół sotni z pułku Nr 10. Dowódzca major Lebedziński. Zwracać będzie uwagę na północno-wschodnią połowę lubelskiego powiatu, i zachodnią połowę powiatu radyńskiego.

W radyńskim powiecie; częściowy wojenny naczelnik radzyńskiego i lubelskiego powiatu, jenerał-major Maszaew.

Miasto *Radyn*. (Skład oddziału.) Wołogockiego pułku 1 rota; kostromskiego pułku piechoty 4 roty; baterya 5tej artyleryjskiej brygady, 8 dział; kozaków jedna sotnia z pułku Nr. 10. Dowódzca jenerał-major Maszaew. Dla obserwacyi naznaczona północno-wschodnia połowa powiatu radyńskiego.

Miasto *Międzyrzecz*. (Skład oddziału). Kostromskiego pułku piechoty 3 roty i komenda kozacka. Jest pod rozkazami wojennego naczelnika siedlecko-bialskiego oddziału, jenerał-majora Drejera. Zwracać ma uwagę na północną część radzyńskiego powiatu.

Miasto *Włodawa*. (Skład oddziału.) Czernichowskiego pułku piechoty 2 roty; nowogorodzkiego pułku dragonów jeden szwadron; z bateryi konnej Nr 10 dwa działa; kozaków pół sotni. Jest pod rozkazami naczelnika wojennego północno-zachodniego oddziału wojennego kijowskiego. Przeznaczeniem jego, uważać na wschodnią część powiatu radyńskiego.

W Krasnostawskim powiecie częściowy wojenny naczelnik półkownik Baumgarten.

Miasto *Krasnystaw*. Aleksopolskiego pułku piechoty 3 roty; z charkowskiego pułku ułanów 2 szwadrony; z bateryi dońskiej N. 1, dwa działa (artyleryi kozackiej); kozaków pół sotni z pułku N. 10. Dowódzca, pułkownik Baumgarten. Zwracać ma uwagę na północno-wschodnią część krasnostawskiego powiatu.

Miasto *Chełm*. Wologodzkiego pułku piechoty 2 roty, kozaków pół sotni z pułku N. 10. Dowódzca major Bimbner. Dla obserwowania północnej części powiatu krasnostawskiego, południowo-wschodniej radzyńskiego i północnej części hrubieszowskiego.

W zamojskim powiecie; częściowy wojenny naczelnik zamojskiego i hrubieszowskiego powiatów, pułkownik Miednikow.

Miasto *Janów i Huta Krzeszowska*. Archangielsko grodzkiego pułku piechoty rot 10; z 5ej artyleryjskiej brygady, 2 działa; z dońskiej bateryi N. 1, 2 działa; dońskiego kozackiego pułku N. 23, dwie sotnie. Dowódzca, pułkownik Miednikow. Obserwują zachodnią połowę zamojskiego powiatu.

Miasto *Kraśnik*. Archangielsko-grodzkiego pułku piechoty, 1 rota; z 5go batalionu strzelców celnych, 1 rota; kozaków pół sotni z pułku N. 23, (zajmą to stanowisko około 10 lipca v. s. (22 lipca). Dowódzca, starszy rotny. Dla obserwacyi zachodniej części lubelskiego i północno-zachodniej połowy zamojskiego powiatu.

Miasto *Tomaszów*. Archangielsko-grodzkiego pułku piechoty, 4 roty; z charkowskiego pułku ułanów 1 szwadron; z dońskiej bateryi N. 1, dwa działa; z dońskiego kozackiego pułku N. 22, jedna sotnia. Dowódzca, pułkownik Emanow (dowódzca pułku N. 1.). Obserwuje ograniczną linię wschodnią połowy zamojskiego i zachodnią połowę hrubieszowskiego powiatu.

Twierdza *Zamość*. Garnizonowego (to jest twierdzowego) pułku piechoty 10 rot; z 5tej bateryi N. 1, dwa działa; z dońskiego kozackiego pułku N. 23, jedna sotnia. (prócz artyleryi fortecznej). Dowódzca twierdzy, jenerał major Hartong. Obserwuje okolicę twierdzy.

W powiecie hrubieszowskim (częściowy naczelnik

wraz z powiatem zamojskim, pułkownik Miednikow).

Miasto *Hrubieszów.* [Aleksopolskiego pułku piechoty, 2 roty; z charkowskiego pułku ułanów, jeden szwadron (przybędzie około 10 lipca v. s.). Miasto *Dołgobyczew.* Z dońskiego kozackiego pułku N. 23, jedna sotnia. (Zajmie stanowisko około 11 lipca v. s.). Dowódzca major Kozłowski. Dla obserwowania naznaczona wschodnio - północna część hrubieszowskiego powiatu.

Oryginał podpisał, Naczelnik wojenny gubernii lubelskiej jenerał-porucznik *Chruszczew.* Pomocnik podpułkownik *Sołogub.*"

Co do rozkładu i sił wojsk moskiewskich w północno zachodniej części Wołynia, niemamy urzędowego wykazu moskiewskiego, lecz tylko następujące wiadomości przez korespondentów naszych podane.

Wspomnieliśmy już dawniej, iż wojska moskiewskie na Wołyniu i części Polesia są pod dwoma dowódzcami podległymi rozkazom jenerała Anienkowa z Kijowa a w pewnych razach jenerała Berga z Warszawy, mianowicie: jenerała porucznika Rudanowskiego, który dowodzi wojskami na Polesiu i w północnej części Wołynia, jenerała Rzewuskiego, który jednak wziął dymisyę i miejsce jego zajął inny jenerał dowodząc w południowej części Wołynia. Przypomnieć winniśmy, iż na Podolu dowodzi jen.-porucznik Nierod z główną kwaterą w Kamieńcu, a w części Ukrainy jenerał-porucz. Baggowót, naznaczony naczelnikiem wojennym powiatów kijowskiego, wasiłkowskiego, kaniowskiego, świrskiego i taraszczańskiego. Podamy tu tylko siłę wojsk na Wołyniu pod dwoma pierwszemi dowódzcami.

Wojska pod dowództwem jenerała Rudanowskiego, mającego główną kwaterę w Kowlu, składają się: z pułku aleksopolskiego piechoty, z 2 szwadronów ułanów pułku wołyńskiego; z 2 szwadronów huzarów „nieśmiertelnych" (!) z sześciu sotni kozakow; z czterech dział (jednorogów) artyleryi regularnej i z czterech dział kozackich. Rozłożony jest ten oddział od Włodawy w Lubelskiem przez kowelski powiat aż do miasta Ostroga na Wołyniu na przestrzeni przeszło 200 wiorst.

Wojskami któremi dowodził dawniej jenerał Rzewuski a dzisiaj jenerał nam nieznany, składają się: z orłowskiego pułku piechoty, z 4 szwadronów ułanów wołyńskiego pułku; z 4 szwadronów huzarów „nieśmiertelnych", z 5 sotni kozaków; z 4 jednorogów artyleryi regularnej, i z 4 dział kozackich. Oddział ten rozłożony jest od Hrubieszowa w Lubelskiem do Starokonstantynowa na Wołyniu, a głównie wzdłuż granicy galicyjskiej od Radziwiłłowa do Dołhobyczewa a stamtąd ponad Bugiem do Włodawy.

Gdy pułk piechoty składa się z 15 rot, to jest: 12 liniowych i 3 strzeleckich; licząc w rocie liniowej po 150 a w strzeleckiej po 190 ludzi; pułki zaś jazdy ułańskie i huzarskie mają po 6 szwadronów, każdy szwadron po 150 ludzi;— przeto oba te oddziały Rzewuskiego i Rudanowskiego mają małoco więcej nad 9 tysięcy żołnierzy. Wprawdzie oddziały te wzmocnione zostały kilku rotami rezerwowemi, oddziałami rekrutów, komend inwalidzkich i straży granicznej.

Anglia.

Morning Post następne czyni uwagi nad rozprawami w Izbie lordów w dniu 13 b. m.:

Ubolewalibyśmy, gdyby sobie wyobrażano na stałym lądzie, że samolubne uczucia objawione w Izbie lordów, są uczuciami kraju.

Nie wiemy, jak postąpi rząd w razie, jeżeli rozpoczęte układy pozostaną bez skutku; mało jest bowiem nadziei, aby układy zmieniły sytuacyę, lecz rzeczą będzie kraju rozstrzygnąć czy wobec nieprzychylnej odpowiedzi rosyjskiej, Anglia ma pozostawić Francyi i Austryi staranie załatwienia sprawy, zachowując sama hańbiące milczenie.

W czasie wojny krymskiej Izba lordów przemawiała również za pokojem i zapoznawała również uczucia ludowe.

Zniewagi popełniane przeciw cywilizacyi są tak wielkie na Litwie, iż raczej słuchać powinniśmy serca niż głowy; ludzkość i sprawiedliwość idą w tym samym kierunku jak polityka.

Chcemy rozpędzić marę, która tak trwoży Izbę lordów. Gdyby nam zagrażała nawet wielka wojna europejska, niepowinnoby nas to wstrzymywać od czynienia dobrze; lecz niebezpieczeństwa tego nie ma, gdy trzy mocarstwa działają łącznie.

Gdyby stosunki dyplomatyczne były przerwane z Rosyą i gdyby nawet wypowiedzenie wojny stało się potrzebnem, nicby nie stanęło na zawadzie trzem mocarstwom obrać sposób parcia, któreby nazwać nie można krokiem nieprzyjacielskim, lecz które rzeczywiście byłoby tylko blokadą.

Położenie jeograficzne Rosyi uczyniłoby środek tego rodzaju prostym i nie uciążliwym. Gdyby ruchy flot sprzymierzonych zamykając flotę rosyjską w Kronstadzie, poparte były przez korpus obserwacyjny austryacki w Galicyi, dla czegożby Polska nie mogłaby być przywróconą, bez wystrzału ze strony trzech mocarstw?

Zaniedbać sposobność, przedstawiającą łatwość rozwiązania, zachowując podstawę odosobnioną i hańbiące milczenie, byłoby to zarobić sobie na pogardę Europy, w obecnej kryzys i ściągnąć na siebie później niebezpieczeństwa i trudności, których się dziś lękamy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 lipca. Dziś w południe znaleziono w ogrodzie botanicznym jakiegoś młodego człowieka zabitego.

— Około godz. 5éj wieczór odbyła się dziś rewizya w domu p. Bogdanowiczowéj przy ulicy szewskiej.

— Wczoraj o godz. 3éj rano odbyła się rewizya na Grzegórzkach w domu p. Marksena, wójta tej wsi miejskiej. W czasie rewizyi zaczęło wojsko kłuć bagnetami w siano i wtedy wyszedł jakiś człowiek, który się tam ukrywał. Gdy go prowadzono, aresztowany rzucił się nagle w krzaki i znikł. Dano za nim strzały, lecz zapewne go chybiły, gdyż go nie znaleziono.

— Z procesów politycznych, które toczą się przed krakowskim sądem karnym, następujące przypadają do ostatecznéj rozprawy w tym tygodniu:

W *poniedziałek* 20 lipca: Mikulskiego Franciszka i Seiferta Franciszka o zbrodnię naruszenia porządku publicznego; we *wtorek* 21go: Brandysa Ignacego o naruszenie spokojności publicznéj; we *czwartek* 23go: Kranza Stanisława o obrazę Majestatu.

W bieżącym tygodniu odbywają się w sali posiedzeń publicznych tutejszego sądu karnego następujące rozprawy ostateczne:

W *poniedziałek* dnia 20go Lipca: Wiktorów Józefa, Wojciecha i Piotra, Burzyńskiego Modesta, Kaleźniaka Józefa i Nowakownej Agneszki o kradzież.

We *Wtorek* dnia 21go. Pacygi Józefa (ojca), Pacygi Józefa (syna) i Syca Szymona o ciężkie obrażenie ciała; Golijana Józefa o kradzież.

We *Środę* dnia 22go. Kowalskiej Teresy o przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia, Kowalewskiego Jakóba o kradzież, Knopfa Salomona o gwałt publiczny, Góreckiej Anastazyi o kradzież, Cichońskiego Filipa o kradzież.

We *Czwartek* dnia 23go. Podgórczyka Franciszka o kradzież, Stachowskiego Jana o kradzież, Kaganka Macieja o kradzież.

— Jak wiadomo X. Wincenty Bukowski proboszcz w Kobylauce skazany został w roku zeszłym za kazanie podczas procesyi na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniem postem. Sąd wyższy podwyższył ten wymiar kary do jednego roku, a sąd najwyższej instancyi utrzymał wyrok surowszy sądu apelacyjnego.

— Za pośrednictwem administracyi *Czasu* wpłynęły przez ręce p. Józefa Łepkowskiego do kasy Towarzystwa Nauk. krak. następujące datki na odnowę pomnika Kazimierza Wgo w Katedrze krakowskiéj: Przez bióro redakcyi *Dzwonka* ze Lwowa: pp. Jan Zaremba 50 c., Józef Chmura włościanin z Chudaczowa 25 c., Antoni Lorens z Białobrzeg 25 c., Kazimierz Wróbel włościanin z Grodziska 25 cent.; Świątomówski z Białobrzeg 25 cent. włościanie z Mędrzychowa za pośrednictwem lekarza złr. 4 cent. 40, Jan i Wojciech Solokowie włościanie z Wytrzyszczki 30 cent., Michał Szydłowski z Nadwornéj złr. 1.— Nadto NN. z Krakowa złr. 1, Piotr Falkenhagen-Zaleski z Drezna złr. 8 c. 25. Razem złr. 16 c. 45. Ogólne składki złożone dotąd do kasy Towarzystwa nauk. na cel pomieniony, nie doszły jeszcze do takiéj wysokości, aby w tym jeszcze roku można było rozpocząć zamierzoną odnowę pomnika. Przecież bez ustanowionych kolektorów, bez wezwań i wszelkich innych kroków, przyczyniają się do téj składki ludzie wszystkich stanów. Życzyćby sobie wprawdzie należało, aby zamiar odnowienia tego królewskiego pomnika mógł spieszniéj wejść w wykonanie, ale bez pośrednictwa drobne składki niemają łatwéj drogi dostać się na miejsce, choćby niezbywało na dobrych chęciach.

— Piszą nam z Jarosławia, że w d. 13 b. m. odprawiono tam w kościele OO. Dominikanów żałobne nabożeństwo za dusze poległych za sprawę ojczystą rodaków obu wyznań katolickich. Katafalk przybrany był bluszczem i rzęsisto światłem obstawiony. Przełożony klasztoru w towarzystwie księży Reformatów i dwóch świeckich kapłanów odprawił nabożeństwo, a jedyny z okolicy przybyły duchowny w wymownych słowach obwieszczał z kazalnicy prawdę bożą i pokrzepiał strapione serca. Przed rozejściem się pobożni składali jałmużnę.

— *Morgenpost* wiedeńska opowiedziała następujące zdarzenie, które krąży między deputowanymi. Na jednem z ostatnich posiedzeń Izby deputowanych czcigodny X. Morgenstern z Galicyi upraszał p. Ministra policyi bar. Mecsery o chwilę rozmowy. Z zwykłą grzecznością udał się p. Minister do pokoju swego konferencyjnego, gdzie X. Morgenstern go oczekiwał. Ten wyjął z pod sutanny dwa chleby i położył je na stole. „Racz Excelencyo orzec, prosił deputowany, który z tych chlebów jest lepszy." P. Minister zdziwiony nieco, wskazał na jeden, a o drugim rzekł, iż mu się zdaje być dość złym. „Otóż Excelencyo— miał odpowiedzieć deputowany Morgenstern— ów dobry chleb pochodzi z wiedeńskiego sądu karnego, a ten drugi nie do spożycia, dawany bywa więźniom politycznym w Galicyi i osobom przeznaczonym na internowanie." Odpowiedź ta nie wzmiankuje, co na to oświadczył p. Minister. *Wiener Abendpost* zaprzecza tej rozmowie, twierdząc tylko, że X. Morgenstern pokazywał chleb, jaki dają więźniom w Tarnowie, tam zaś niema internowanych, i że nie pokazywał chleba żadnemu z ministrów.

— W Gdańsku ogłoszono upadłość domu kupieckiego pod firmą Teodor Behrend i Spółka. Naczelnikiem tego domu jest znany deputowany liberalny i wiceprezes Izby niższéj Behrend, który zdradził tajemicę ministra Bismarka, opowiedziawszy rozmowę z nim swoją i plany ministra pruskiego względem nowego podziału Polski. Powodem upadłości tego domu, głównie surowemi płodami polskiemi kupczącego, były przeszkody i opóźnienia w dostawie zboża z Polski, którego znaczna część zaległa w skutku powstania, a inna część spóźniła się dla niskiego stanu wody na Bugu i Wiśle. Niemożna jeszcze wiedzieć, jaki jest stan téj upadłości, lecz straty na same domy gdańskie przypaść mogące liczą na 300,000 tal., na Berlin 100,000 tal., a dużo więcéj przypada na Warszawę, gdzie trzy najznakomitsze firmy zaangażowane są w sumie około 500,000 tal. P. Behrend złożył mandat, gdyż kupiec upadły niemoże być deputowanym póki się nie uniewinni. Był on jednym z przywódzców liberalnego stronnictwa i wielkim przeciwnikiem Polaków.

— Dnia 18go i 19go lipca dosięgła najwyższa temperatura + 18°,7, najniższa + 2°8, obie 18go, najniższy stan barometru był 325''',21, o godzinie o 10téj wieczór, najwyższy 328''',92; o tym samym czasie 19go; wiatr zachodni z zboczeniami ku południu i północy, porankami i wieczorami bardzo słaby, około południa mocny, 18go niebo zachmurane, podobnie 10go, tylko wieczór pogoda, po południu 18go i przepołudniem 19go deszcz chwilowy bardzo drobny; rano 20go lipca o godzinie 6tej była temperatura powietrza + 8°,4 R, wysokość barometu 329''',26.

— Jutro we wtorek dnia 21go lipca, Ś. Daniela proroka i Ś. Praxedy panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 16go lipca. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·52
Żyto	„	2 10
Jęczmień	„	1·75
Owies	„	1·65
Groch	„	2·50
Bób	„	2·00
Proso	„	2·00
Tatarka	„	1·80
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	0·90
Drzewo twarde	(za siągę)	8·70
„ miękkie	„	6·00
Konicz na paszę	(za cent.)	0·00
Siano	„	1·60
Słoma	„	0·80

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18 lipca wieczór. *Pays* mniema, że odpowiedź rosyjska zdaje się nie nastręczać wcale wniosków zupełnie zadowalniających. Trzy mocarstwa pozostają w zupełnej zgodności co do żądania, aby Rosya na programat ich przystała. Austrya energicznie odparła starania Prus około rozbicia porozumienia trzech mocarstw. *La Patrie* stwierdza również porozumienie trzech mocarstw i dodaje, że Rosya ostatniemi dniami czyniła kroki u gabinetu austryackiego; wszelako Austrya trwa przy swojem co do zupełnego przystąpienia do polityki francuskiej i angielskiej. *La Nation* podaje rozbiór odpowiedzi rosyjskiej, która przyjmuje sześć punktów. Dziennik ten mówi, że Rosya odpychając w zasadzie zawieszenie broni, oświadcza, że tłumienie powstania musi iść swoim trybem, aż do przywrócenia zwierzchnictwa Cara w Polsce. Wtedy dopiero możnaby udzielić reformy przyznane już przez Cesarza, a przez trzy mocarstwa żądane. Rosya opierając się na opinii publicznej u siebie, zarazem jednak uznając prawa mocarstw podpisanych na traktacie wiedeńskim, przyjmuje w zasadzie konferencyę, chce jednak przypuścić do niej tylko Prusy, Rosyę, Austryę, Francyę i Anglię, inne zaś państwa dopiero po otrzymaniu porozumienia się mają przystąpić, dla wzięcia udziału w ostatecznej decyzyi. *La Nation* dodaje: Co nas w tej odpowiedzi wprawia w podziwienie, to to, że duch i myśl depeszy Gorczakowa nie zupełnie odpowiada idei, jaką sobie wystawiano o niej we Francyi. Niemniej przeto istnieją jeszcze widoki utrzymania pokoju. *Constitutionnel* kładzie również nacisk na zgodność 3ch mocarstw, które wezmą notę pod rozbiór.

Paryż 19 lipca. Swiat finansowy dosyć mocno zaniepokojony w skutku uzbrajań się rosyjskich. Mówiono o zamiarze wysłania marszałka Neya do Petersburga, tudzież o ewentualności zerwania stosunków dyplomatycznych, gdyby Rosya nieustąpiła.

Paryż 19 lipca. *Monitor* zamieszcza raport jenerała Foreya o poddaniu się Meksyku. Co do aresztowania pięciu podróżnych na statku francuzkim w Genui, oświadcza *Monitor*, iż Francya uważa krok ten za bardzo przykry i domaga się jego cofnięcia. Gotowość rządu włoskiego do wszelkiego zadosyćuczynienia, odpowie niezawodnie przyjacielskiemu umiarkowaniu żądania francuzkiego. (Idzie tu jak wiadomo o przytrzymanie na statku pocztowym francuskim płynącym z Civitavecchia do Marsylii pięciu znanych przywódzców band burbońskich. Same włoskie dzienniki stwierdzają, że prefekt genueński aresztował ich nie czekając odpowiedzi posła francuzkiego w Turynie, do którego się zgłoszono. Poseł następnie odmówił, lecz aresztowanie już nastąpiło, na które tymczasowo pozwolił konsul francuzki. *P. Red. Cz.*).

Flensburg 17 Na dzisiejszem otwarciu zgromadzenia stanów szlezwickich, komisarz królewski sprzeciwia się głosowaniu nad ważnością wyboru w Tondern; w skutku tego większa część deputowanych narodowości niemieckiéj złożyła mandaty swoje. Zgromadzenie staje się tym sposobem niekompletne.

Bukarest 18 lipca. Polski oddział Miłkowskiego został wczoraj zmuszony oddać broń bez boju wojsku rumuńskiemu.

Konstantynopol 17 lipca. Sultan wrócił z wycieczki swojéj na morzu Marmora, gdzie oglądał warsztaty okrętowe. Nakazanem zostało powiększenie floty wojennéj.

Dzisiejsze wiadomości z teatru wojennego donoszą nam o kilku ważnych wypadkach wojennych i krwawych utarczkach w różnych, odległych od siebie okolicach tego wielkiego pola walki, mówiąc o jednych z pewnością o drugich niedokładnie. A mianowicie donoszą: o potyczkach stoczonych przez oddział polski pod dowództwem Melka *v.* Jeża (pseudonim) w **Besarabii** i złożenie przez niego broni, gdyż był otoczony przez przeważne siły rumuńskie; mieszczą niedokładne doniesienie o pomyślnym i znacznym boju stoczonym 15go t. m. w okolicy 150 mil odległej od miejsca tamtych wypadków, bo pod **Lubartowem**; dalej podają równie niedokładne doniesienie o krwawej potyczce znów nad Pilicą w rawskiem niedaleko Lubochni pod **Brenicą** 14go t. m.; o krawym i nieszczęśliwym boju 15 t. m. w **Pyzdrach** tuż nad samą granicą pruską i o równoczesnej szczęśliwej potyczce stoczonej tego samego dnia niedaleko od Pyzdr, bo pod **Lądkiem** przez Taczanowskiego; wreszcie mówią o walkach na północnym krańcu obszernych ziem polskich w kowieńskiem województwie pod **Druszciszkami** niedaleko Birz i w lasach **kliawszyckich** w powiecie trockim 10go i 11go t. m. Przytoczymy krótkie doniesienia lub wieści o każdym z wspomnianych tu wypadków wojennych.

Oddział polski do 400 ludzi liczyć mający, który pod dowództwem Melka, jakto doniosły depesze telegraficzne, przeszedł 13go t. m. Dunaj pod Tulczą i posuwając się przez Besarabię mołdawską stoczył pod Kagulem na wschdniej stronie Prutu utarczkę z ścigającemi go wojskami rumuńskiemi, w której miało poledz do 30 Polaków, a do 40 Rumunów, — został w dalszym swym pochodzie otoczony przez przeważne siły rumuńskie i 17go t. m. musiał oddać broń Rumunom. Depesze telegraficzne niemówią, w którem miejscu się to stało, a gdy jedne twierdzą, że nastąpiło to bez drugiego boju, depesza z Bukaresztu jaką właśnie odbieramy i niżej podajemy, każe domniemywać się o drugim boju pod Costangalią, chyba że potyczkę pod Kagulem nazywa potyczkę pod Castangalią, którego to nazwiska niema na karcie. Depesza ta mówi, iż z rozbrojonym oddziałem przez Rumunów postępuje rząd rumuński łagodnie. Bliższych doniesień jeszcze oczekujemy.

O boju w Lubelskiem w okolicach **Lubartowa** 15go t. m. jest niedokładne doniesienie, iż znaczny oddział moskiewski został pobity przez Polaków pod dowództwem, jak się zdaje Wierzbickiego, i że do Lubartowa uciekły rozbitki moskiewskie unosząc część rannych swoich. Wyżej podajemy w liście z Krasnostawskiego szczegółowe doniesienie o poprzednim boju w Lubelskiem 7go t. m. stoczonym.

Równocześnie prawie z pomyślnym bojem pod Lubartowem, bo 14go t. m. zaszła niepomyślna o ile z dotychczasowych wiadomości niepewnych wnosić można, potyczka w rawskiem, po lewej stronie Pilicy, pod **Brenicą** niedaleko Lubochni. Potyczkę tę, jak się zdaje, stoczył jeden z oddziałów, które przed kilku dniami, bo 9go t. m. szczęśliwie pobiły Moskali po drugiej stronie Pilicy w radomskiem pod Studzianną, o czem donosiliśmy dawniej. Po tej potyczce Moskale zgromadzili przeciwko tym oddziałom tj. 3mu warszawskiemu i Grabowskiego kilka kolumn z Opoczna i Rawy. Przebiegu boju pod Brenicą i szczegółów o stratach obustronnych, jeszcze nieznamy, wiemy tylko, że Moskale spalili potem Brenicę, okropnych, jak wszędzie, dopuszczając się morderstw.

Nieco dalej na zachód ponad granicą Poznańskiego w **Pyzdrach**, stoczył równocześnie a raczej dniem później, bo 15go t. m. krwawą utarczkę oddział polski, który pod dowództwem Ganiera przerznął się z Poznańskiego. Na oddział ten maszerujący w nocy z 14go na 15go t. m. od lasów Miłosławia ku Pyzdrom, uderzyli jak wiemy, ze zasadzki i zdradziecko Prusacy, bo ukryci w zbożu dali ognia do przeciągającego oddziału, o którego pochodzie widać zawiadomieni byli. Kilkunastu Polaków, jakto donosiliśmy, padło od kul pruskich; kilkudziesięciu wojsko pruskie pochwyciło, srodze się z więźniami obchodząc, a 150 z dowódzcą swym Ganierem przerznęło się do Kongresówki. Lecz zaledwo weszli do Pyzdr, atakowani zostali przez wojsko moskiewskie, któremu Prusacy o pochodzie tego oddziału donieśli. Z przeważnemi uderzającemi siłami moskiewskiemi stoczył Ganier w samem mieście Pyzdrach zacięty bój, niepomyślny podobno dla siebie, o którym jednak niemamy dotąd dokładnego doniesienia.

W tym samym dniu 15go t. m. konny oddział polski Taczanowskiego uporządkowany i wzmocniony po niepomyślnym boju 13go t. m. pod Kleczewem stoczonym, rozbił pod **Lądkiem** trzy roty piechoty moskiewskiej i zadał im znaczne straty. Korespondent z Kalisza do *Breslauer Ztg* twierdzi nawet, że Polacy wzięli dwa działa, lecz o tem niemamy bezpośrednio doniesień.

Co do dwóch świeżych, dopiero wyżej wspomnianych potyczek na Litwie, mamy jedynie biuletyny moskiewskie z Rygi i z Wilna, ogłoszone w *Inwalidzie Ruskim* z 13go lipca. Według jednego z tych telegraficznych biuletynów, datowanego 10go t. m. z Rygi, oddział moskiewski pod dowództwem pułkownika Budberga, złożony z 4 rot piechoty i oddziału ułanów, starł się w okolicy Birz niedaleko wsi **Druszciszki** w poniewieżkim powiecie z oddziałem polskim pod dowództwem Łuszkiewicza; lecz o rezultacie boju rzeczywiście nic nie wiemy; chociaż bowiem biuletyn moskiewski przypisuje Moskalom zwycięztwo, nic ztąd jeszcze wnosić nie możemy, gdyż biuletyny te moskiewskie, niezmiennie, czy to Moskale zwyciężą czy przegrają, zwycięztwo im przypisują. Biuletyn moskiewski nie wspomina dnia boju. Druga świeża potyczka na Litwie zaszła 10go t. m. w powiecie trockim w lasach **kliawszyckich**, jak mówi biuletyn moskiewski, a którego to jednak miejsca na karcie oznaczonego nie ma, lub nazwisko jego jest w telegramie przekręcone. Według biuletynu, biły się tam oddziały Wysloucha i Lubicza z częścią gaczyńskiego pułku gwardyi pod dowództwem pułkownika Tisdella; biuletyn moskiewski mówi, że Moskale zwyciężyli, lecz nie mówi o rozbiciu oddziału i przypisuje sobie wzięcie 7 tylko niewolników, co jest niedobrą dla Moskali o rezultacie utarczki wróżbą.

Z tych doniesień widzimy, jak **żywo toczy się wielka walka** od brzegów **Prutu** do **Warty** i **Dźwiny**, a Polacy giną za swobodę swego kraju, nietylko od kul i bagnetów moskiewskich, lecz także padają od kul pruskich na jednym końcu swej ziemi, a od rumuńskich na drugim.

Korespondent nasz z Warszawy doniósł już powyżej, iż rosyjski naczelnik cywilnego rządu w Kongresówce mar. Wielopolski wyjechał z Warszawy 16 t. m. rano; dodamy tu, iż wyjechał przez Łowicz do Bydgoszczy pociągiem kolei żelaznej, któremu towarzyszyła silna eskorta wojskowa. Mar. Wielopolski ma przez Szczecin udać się na wyspę Rugię a stamtąd do Petersburga i utrzymują, że urlop jego jest dany „na dwa miesiące do cesarstwa". Wraz z Wielopolskim wyjechał jego sekretarz urzędowy p. Widal. Inna wieść twierdzi, że Wielopolski pojedzie dalej za granicę.

Posener Ztg gniewa się, że *Czas* korzysta z najmniejszej okoliczności, aby dowodzić istnienia konwencyi prusko-rosyjskiej; gniewa się, że *Czas* przejście na pruskie terytoryum małego oddziału rosyjskiego z bronią w ręku pod Powidzem, uważa za wykonanie tej konwencyi; gniewa się, że podnieśliśmy okoliczność, iż Prusacy zamiast rozbroić ten oddział rozsypki, odprowadzali go uzbrojony z honorami wojskowemi do granicy. Lecz *Posener Ztg* zamiast zaprzeczyć temu wypadkowi, czego niemogła uczynić, gdyż fakt był dowszechnie znany, potwierdza go w zupełności swoim opisem i mówi: „Dnia 3 lipca o-„ficer rosyjski z 38 żołnierzami straży granicznej, „na wiadomość, iż powstańcy w liczbie 200 mają „go napaść, wszedł pod Powidzem na terytoryum „pruskie, skąd pomaszerował do Strzałkowa, odle-„głego o milę, skąd znów za granicę powrócił; „rozbrojenie tego oddziału nienastąpiło, gdyż bez-„pieczeństwo tutejszych (pruskich) poddanych nie „było przez tak mały oddział zagrożone. W upad-„kach większego znaczenia, rozbrojenie nastąpiło-„by ze względu na stosunki nasz z gabinetami, „który Polską sprawę uporządkować zamierzają." Tyle pisze *Posener Ztg.* Tu jej odpowiemy, że oddziały większe moskiewskie, bo przeszło 200 ludzi liczące partye były dawniej do Prus, to do Szląska, to w Poznańskie, a rozbrojenie ich nie nastąpiło; przeciwnie moskalom wypartym ze Sosnówca bez broni nawet, Prusacy broń dali i do granicy z honorami wojskowemi odprowadzili.

Jak same urzędowe wiadomości moskiewskie zaprzeczać muszą swym fałszywym biuletynom, dowodzi znów ogłoszenie urzędowe w *Ruskim Inwalidzie* z 10 t. m. donoszące, iż rząd moskiewski daje pensyą emerytalną wdowie po kapitanie Keraconów, poległym w potyczce pod Buskiem (to jest Grochowiskami); tymczasem ówczesny urzędowy raport moskiewski o żadnym poległym kapitanie nie wspominał.

Od niejakiego czasu w skutku obostrzeń cenzuralnych w Prusiech, niezawisła prasa niemiecka, mianowicie w Austryi i krajach południowych jest lepszem zwierciadłem stosunków politycznych pruskich, niż prasa krajowa. *Süddeutsche Ztg* przedewszystkiem stała się archiwistą grzechów rządu pruskiego. W niéj ogłoszoną była korespondencya między królem pruskim a królewiczem wykazująca niezgodę u dworu pruskiego co do obecnéj polityki rządu; w niéj napotykamy teraz ciekawy tajemny okólnik pruskiego ministra spraw wewnętrznych z d. 28 czerwca, który zaleca dawanie baczenia, aby w dziennikach pruskich nie pisano przeciw Rosyi i wypadki w Polsce umiarkowanéj tylko podawane krytyce, a wreszcie niedopuszczano, aby z Prus przekradały się do dzienników zagranicznych wiadomości przeciwna rządowi pruskiemu. Jako świadek przeciw temu zaleca minister rewizyę listów wskazaną okólnikiem naczelnéj prokuratoryi z d. 21 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg* z d. 18go b. m. zaprzecza z nakazu Bismarka prawdziwości tego tajnego rozporządzenia hr. Eulenburga. Zaprzeczenie to atoli tyle zasługuje na na wiarę, co pamiętne w Izbie zaprzeczenia B.smęrka.

L' Europe nie ręczy za dokładność ogłoszonego przez siebie w numerze z d. 17go b. m. listu Ojca św. do Cesarza Aleksandra, gdyż jak powiada, dokument ten był tłumaczony naprzód z włoskiego na francuski, a następnie z francuskiego na rosyjski, a to co *L'Europe* ogłasza, jest dopiero z tego ostatniego języka napowrót na francuski tłumaczonem. W tylokrotnych więc przekładach mogło wiele zajść zmian, nietylko co do wyrażeń lecz i ducha pierwotnego oryginału. Tłumaczenie zaś tego dokumentu podane w *Czasie* z d. 16go b. m. uskuteczniono przez nas zostało wprost z wiernego odpisu oryginału włoskiego, który posiadamy. Nietylko więc co do daty ogłoszenia, lecz i co do wierności przekładu, nam się pierwszeństwo należy. Podnosimy tu tę okoliczność dla tego, że *L' Europe* wielką przykłada wagę do tego, że jak powiada, ona uprzedziła wszystkie dzienniki, co oczywiście jest mylnem.

Z pogłosek i domysłów dziennikarskich o odpowiedzi rosyjskiej, tyle wnosić można, iż gabinet petersburski zgadza się na sześć punktów, bo wychodzi z tej zasady, iż sam chciał tyle, a nawet więcej dla Polski zrobić; lecz odsuwa myśl zawieszenia broni i **specyalnej** konferencyi w sprawie polskiej. Sześć punktów zaś przyjmuje nawet z zastrzeżeniem, a więc z nieukrytą myślą interpretowania tychże. Tak Rosya odpycha wszystko, coby mogło być uznaniem praw Polski i praw mocarstw w sprawie polskiej.

Dzienniki francuskie, które nas do tej chwili doszły, nie znały jeszcze dotychczas odpowiedzi rosyjskiej. *France* tylko umieszcza swój pełen radości artykuł, donoszący, iż Rosya wszystko przyjęła, a który jak wiemy z depeszy telegraficznej, musiała potem odwołać. Dzienniki donoszą, iż 17go t. m., a więc w dniu nadejścia odpowiedzi rosyjskiej, p. Drouyn de Lhuys wezwany został przez Cesarzową do Saint-Cloud.

France donosi, że rząd hiszpański okazał swą gotowość wzięcia udziału w konferencyach w sprawie polskiej

Cesarz austryacki przesłał do Vichy swoje powinszowanie z powodu wzięcia Meksyku.

Monitor ogłasza depeszę przywiezioną przez oficera sztabowego Cesarzowi o wzięciu Meksyku. Oficer ten złożył także Cesarzowi pięć chorągwi zdobytych na Meksykanach.

Rady departamentowe mają być otwarte 24go sierpnia w całej Francyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Bukarest 19 lipca. Po stratach, jakie poniósł oddział Melka pod Costangalią, nie mógł już przyjmować nowego boju. Z naszymi wziętymi przez Rumunów, postępują ludzko władze rumuńskie.

Londyn 20 lipca. Otrzymane doniesienia z Nowego Jorku z d. 9 b. m. mówią, że Vicksburg poddał się wojskom związkowym. Prezydent Unii Lincoln, odrzucił żądanie wice-prezydenta konfederacyi południowej, który prosił o pozwolenie przybycia swobodnie do Washingtonu celem udzielenia ważnego oznajmienia. Lincoln odpowiedział, że zwykła droga wystarcza na przesłanie tego poselstwa.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 20 Lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp	395	389
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	90¾	89¾
Srebro nowe . . . . złr.	110½	109½
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 20	9 6
Napoleondory 20-fr. . . . . „	8 99	8 84
Dukaty holenderskie ważne . „	5 36	5 28
„ austryackie . . . . . „	5 36	5 28
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76⅓	75⅓
„ „ „ stare „ „	80⅙	79⅚
Obligacye indemn. z kuponami „	76 25	75 25
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	205	203
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	82 —	81 —
Listy zast. polskie bez kup. zlp.	99 25	98 50

Wiedeń 20 Lipca (tel.)	złr. cent.
5% Metaliki	77 10
5% Pożyczka narodowa	81 80
Akcye banku narodowego wied.	794 —
„ banku kredytowego . .	190 10
Srebro	110 75
Londyn, 10 funt szterl.	111 90
Dukat pojedynczy	5 35

Wiedeń 18 Lipca.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr.. . .	73 —	72 90
5% Pożyczka narodowa	82 50	82 40
5% Metaliki na mon konw.. .	77 —	76 90
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	77 —	76 50
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	75 —	74 75
5% „ „ bukowińskie . .	75 —	74 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	75 -	74 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	92 50	91 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 —	101 75
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	88 —	87 90
4% Tow. kred. galicyjskie. . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	160 25	160 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	97 —	96 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	101 60	101 50
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy Zakładu kredytowego . .	133 90	133 80
„ tryestskie na 4½% . . .	116 —	115 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	93 —	92 75
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	94 —	93 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Clary „ 40 „	34 75	34 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „	34 —	33 50
„ Ks Windischgrätz „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 —	21 50
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	799 —	798 —
„ zakładu kredytowego . .	193 70	193 60
„ żeglugi parowéj na Dunaju	448 —	447 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1705	1704
„ „ rządowéj.	201 —	200 75
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	149 —	148 75
„ „ Pardubickiéj	130 75	129 50
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	254 —	253 —
„ „ Galicyjskiéj	202 50	202 25

Kursa zagran (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr.. . .	4	94 30	94 25
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	94 30	94 25
Genua 100 lirów piem.. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	83 30	83 20
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	4	111 30	111 20
Paryż 100 franków . . .	4	44 20	44 15

Waluty:		
Cesarskie korony	15 30	15 25
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 31½	5 30½
„ „ obrączkowe . .	5 31½	5 30½
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 92	8 91
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 40	9 35
Luidory.	9 8	9 2
Suwereny angielskie.	11 18	11 12
Imperyały rosyjskie	9 15	9 10
Srebro	110 25	110 —
„ kupony	110 25	110 —
Talary związkowe.	1 65	1 64
Pruskie bilety bankowe	1 66½	1 66

Lwów 17 Lipca.		
Dukat holenderski.	5 27	5 22
„ austryacki	5 30	5 24
Półimperyał rosyjski	9 13	9 4
Rubel rosyjski.	1 76	1 74
Talar pruski.	1 67	1 65
Listy zast. gal bez kup. wal austr.	76 10	75 38
„ „ „ „ „ mon. kon.	79 90	79 18
Obligi indemn. bez kuponu. . .	75 18	74 43
Pożyczka narodowa bez kuponu	82 65	81 85
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	205 —	202 —

Warszawa 17 Lipca.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	83 31	—
kupon . . . „	—	1 18⅝
Listy zastawne III okresu . rubli	14 86	14 84
kupon	—	— 4⅜
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	77 50	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	86 50	—

Wrocław 18 Lipca.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	90⅜	—
Polskie bilety bankowe	92½	—
„ Listy zastawne	91⅞	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 17 Lipca.		
Renta 3%.	68	66

Londyn 17 Lipca.	
Konsole.	93⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* o 8. rano; = do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) = do *Wrocławia* 8. rano; = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Warszawy* 5. 13 po południu = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 18 do 20 Lipca.

HOTEL SASKI. Melania Dowgiełło ob. z Lublina. Włodzimierz Lipowski ck. por., Józef Januszewski urzędnik z Lublina. Wacław Ittar wł. dóbr z Wołynia. Adela Szopolinska właśc. dóbr z Wołynia. Józef Turowicz radca dworu z Warszawy. Aleksander Widemans, Józef Hopp, Franciszek Lier, M. König technicy szkoły politechnicznéj z Wiednia K. Feliks Pichoski z Jasionowa. Franciszek Bogdany konsyliarz ze Lwową. Antoni Cyzinger wł. dóbr z Licznowoli. Konstanty Bzowski wł. dóbr z Królestwa. Teofil Wisłocki profes. szkoły główn. w Warszawie. Marya Garbolewska właś. dóbr z Czeiwonki. Aleksander Jaworski z Panosnówki, Aleksander Mertz pryw. z Węgier.

Wyjechali: Wł. Czechowski, Henryk. hr. Potocki, Samuel Simuno, Alojzy Singer, Nathan Goldwat do Galicyi.

HOTEL POD RÓŻĄ. Różycki Floryan obyw. z żoną z gub. Kijowskiéj. Kuczalski Tadeusz ob. z Warszawy. Czaplicki Franciszek ob. ze Strzegonia. Krzanowska Marya ob. z Zasowa. Scheper Joanna, Sanier Julia z Białéjcerkwi. Josellasrolin fabrykant z Wiednia.

Wyjechali: Rychter Alfons inżynier do Warszawy. Bobrowski Tytus ob. do Galicyi. Olszewski Gustaw, Osbowski Józefat, Szenior Julian ob. z Królestwa. Zubrzycki Julian ob. do Rabki. Uznański Adam ob. do Szaflar. Borkowska Marya żona urz., Radwan Aleksander urz. do kąpiel.

✝

Za duszę ś. p.
Juliana Soczołowskiego,
Ucznia Akademii medycznéj Warszawskiéj poległego w Radziwiłowie w dniu 1 Lipca 1863, w 23 roku życia swego,
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
W KOŚCIELE OO. FRANCISZKANÓW
we Wtorek dnia 21 Lipca r. b.
o godzinie 10éj rano,
na które Przyjaciele poległego Kolegów, Znajomych i pobożną Publiczność zapraszają.

Obwieszczenie.

[N. 2660].

C. k. Władza obwodowa w Krakowie, w skutek rozporządzenia wysokiéj ck. Dyrekcyi krajowéj skarbu z dnia 1go Lipca 1863 r., L. 11,258, podaje niniejszem do wiadomości, iż w celu wymierzenia i przypisania podatku czynszowo-domowego na rok 1864 w mieście Krakowie i jego przedmieściach, opisy domów i fasye dochodu czynszowego z domów mieszkalnych i innych podatkowi czynszowo-domowemu podlegających, jako to: z jatek, rzezalń, łazienek, fabryk, browarów, warsztatów, młynów, składów, magazynów itp., niemniej z bud do sprzedawania w domach lub przy takowych umieszczonych i z miejsc do sprzedaży przeznaczonych, ze stajen, szop, wozowni i nakoniec z podworców czynsz przynoszących, przez właścicieli lub ich upoważnionych zastępców bezzwłocznie sporządzone i najdaléj do dnia 15 Sierpnia rb. ck. Władzy obwodowéj (w głównym Rynku pod L. 19 na II. piętrze w oficynie) pod uniknieniem prawnych środków zmuszających przedłożone być mają.

Drukowane blankiety na fasye będą właścicielom domów przez tutejszy Magistrat bezpłatnie doręczone.

Co do sposobu ułożenia opisu domów i fasyj dochodu czynszowego, wskazuje się na instrukcyę dla właścicieli domów pod dniem 20 Czerwca 1850 r. wydaną, a przez byłą ck. Radę administracyjną Krakowską pod dniem 10 Marca 1852 r. L. 3306 ogłoszoną, tudzież na tutejsze coroczne obwieszczenia; czyni się tu jednak stosownie do wyż powołanego rozporządzenia Wysokiéj ck. Dyrekcyi krajowéj skarbu tę uwagę, iż nateraz, gdzie następny rok podatkowy z dniem 1 Stycznia 1864 r, zatem o dwa miesiące późniéj się zaczyna, wymiar podatku czynszowego za 14 miesięcy, a to za czas od 1go Listopada 1863 r., do ostatniego Grudnia 1864 r. przedsięwziętym będzie, przeto do fasyi na rok 1864 najprzód dochód rzeczywisty lub możebny za czas od 1 Listopada 1862 r. do ostatniego Października 1863 r. i z osobna dochód za miesiąc Listopad i Grudzień 1863 r. umieścić należy.

C. k. Władza Obwodowa.
W Krakowie dnia 8 Lipca 1863.
(2736--3)

Nakładem księgarni
J. Kauffmanna i ***F. Hoesicka***
w WARSZAWIE,
wyszedł i jest do nabycia w Księgarni
Juliusza Wildta w KRAKOWIE,
RYS ZASAD
Chirurgii wojennéj.
Cena 90 kr. (2733-2-3)

Osoba wykształcona życzy sobie tymczasowo w Krakowie umieścić się bez żadnego wynagrodzenia, — a zobowiązać się może do udzielania różnych nauk, oraz języka francuzkiego i muzyki, lub téż do samego towarzystwa panienek. — Wiadomość u właściciela *Hotelu Narodowego* (2753--2)

Buhajki czysto holenderskiéj rasy, 1-roczne i 2-letnie są do sprzedania.
Zgłosić się do *Administracyi dóbr w Przeworsku.* (2756-1-3)

Warunki przyjęcia uczniów do szkoły rolniczéj w Dublanach na rok 186¾.

Warunki przyjęcia uczniów do szkoły rolniczéj w Dublanach na rok 186¾ są następujące.

Stosownie do przyjętego planu zakładu gospodarskiego przez wys. Ministeryum dnia 24 czerwca 1851 r. l. 8654/311 potwierdzonego, podaje się niniejszém do wiadomości, że otwarcie kursów na rok szkolny 186¾ w Dublanach nastąpi dnia 1go sierpnia 1863 r.

Nauki zostały rozłożone jak dotychczas na 3 lata, a programy tychże mogą być w Dyrekcyi zakładu przejrzane.

Chcący wstąpić do Zakładu roln. nauk. ma:

1) Przesłać najdaléj do 25 lipca r. b. piśmenne podanie do Dyrekcyi szkoły (franco, poczta Lwów), i w tymże wykazać się:

a) że 18ty rok życia ukończył — wiek nieco młodszy, może być uwzględniony, stosownie do wykształcenia fizycznego, jakoteż umysłowego.

b) załączoném świadectwem, że przynajmniéj 4 klasy realne lub 4 klasy gimnazyalne, z dobrym postępem ukończył.

c) Świadectwem zdrowia przez lekarza zakładowego wydaném.

d) Świadectwem moralności przez dwóch członków Towarzystwa gos. gal. popartém.

2) Pomimo tego poddać się egzaminowi wstępnemu przy którym wymagać się będzie:

a) Dokładna znajomość języka polskiego, którą udowodni wypracowaniem pisemném.

b) Znajomość arytmetyki, a mianowicie: czterech działań arytmetycznych liczbami całemi, ułamkami zwyczajnemi i dziesiętnemi, jako téż liczbami wielorakiemi, wynoszenia do potęg 2go i 3go stopnia, i wyciągania pierwiastków takichże stopni. Znajomość prawideł proporcyi i rachunków na tychże opartych. Zaratem wymagać się będzie od kandydatów biegłości w zastosowaniu tych działań do rozwiązania wszelkich zagadnień w życiu praktycznem wydarzyć się mogących.

c) Znajomość geometryi, a mianowicie: planimetryi do podobieństwa trójkątów włącznie, czyli planimetryę Zaborowskiego do stronnicy 76.

d) Znajomość geografii ogólnéj globu.

e) Z fizyki: wiadomość objęte w fizyce Dra Urbańskiego, na III klasę gimnazyalną.

Ponieważ zaś liczba uczniów, którzy do zakładu przyjęci być mogą, jest pomieszczeniem graniczona, przyjętymi będą ci tylko, którzy przy egzaminie wstępnym najlepszy postęp otrzymają.

Dzień egzaminów wstępnych dla wszystkich kandydatów wyznacza się na 1go sierpnia b. r.

3) Po odebraném zapewnieniu przyjęcia, powinien kandydat złożyć pisemne zobowiązanie się na stęplowym papierze, wystawione przez rodziców, opiekunów lub protektorów kandydata, zaręczające regularną wypłatę zakładowi należytości poniżéj wyrażonych, w ciągu całego pobytu ucznia w zakładzie.

Należytość ta wynosi: a) Taksy szkolnéj w półrocznych ratach z góry wypłacać się mających
za rok 1szy złr. 100 w. a.
„ „ 2gi „ 75 „ nareszcie
„ „ 3ci „ 50 „

Za wyż wymienioną opłatę pobierać uczeń będzie naukę, oraz otrzyma pomieszkanie, światło i opał.

b) Opłaty za stół dla wszystkich uczniów jednakie, a mianowicie: za śniadanie, obiad i wieczerzę wraz z praniem bielizny złr. 45 w. a. kwartalnie. Opłata ta uledz wszakże może zmianie stosownie do cen wiktuałów. W każdym jednakże razie składaną być ma do kasy szkolnéj w dyrekcyi zakładu na dwa tygodnie przed nowym kwartałem. W tymże samym czasie wnoszoną będzie do rzeczonéj kasy opłata za usługę w kwocie złr. 2 w. a. na kwartał. c) Wpłata na laboratoryum chemiczne wynosi 5 złr. w. a. rocznie, i ma być z początkiem 1go i 2go roku do kasy Dyrekcyi zakładu z góry wniesioną.

Wydatki na książki, materyały piśmienne i rysunkowe, obowiązani są uczniowie sami ponosić. Pomoc lekarską, wrazie potrzeby, otrzyma uczeń bezpłatnie; wydatki jednak za aptekę, opędzi kosztem własnym.

4) Wszystkie opłaty obowiązany jest uczeń na termin oznaczony do kasy Dyrekcyi złożyć. Uczeń, który tego zaniedba, z zakładu wystąpić będzie musiał.

5) Należytość półroczna spłacona z góry, pozostaje własnością zakładu, chociażby uczeń tylko przez kilka dni tegoż półrocza w zakładzie zostawał.

6) Każdy uczeń ma się poddać bezwarunkowo przepisom i prawidłom w zakładzie zaprowadzonym, pod karą w tychże przepisach wyszczególnioną.

Przepisy te będą na wstępie odczytane.

7) Przy wstępie do zakładu złoży uczeń do zakładowéj kasy, jako rękojmię, po wystąpieniu z zakładu zwrócić się mającą, kwotę 10 złr. w. a., która służyć ma za wynagrodzenie, na przypadek szkód poczynionych w sprzętach zakładowych.

O wyznaczonéj ilości bielizny i odzieży dowiedzieć się można w Dyrekcyi zakładu.

Pościel ma uczeń każdy przywieźć z sobą do zakładu.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

We Lwowie 8go lipca 1863 r.

Prezydujący:
Krasicki.
Zastępca Sekretarza:
Józef Grelinger.
(2737--3)

22 LATA POWODZENIA
COPAHINE MÉGE p. JOZEAU,
Aptekarza na ulicy St. Quentin N. 22 w Paryżu

Lekarstwo to potwierdzone przez cesarską akademię medyczną, nagrodzone zostało złotym medalem przez szpitale paryzkie. W szpitalach londyńskich również przyjętem zostało. Jest to jedyna preparacya, mająca powierzchowność niezdradzającą tajemnicy, przyjemna dla smaku i łatwa do zażycia. W sześć dni najdłużéj leczy rzeżączki i wszelkie słabości zaraźliwe.

Skład w Warszawie: u p. Galle, — w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego. — i w Wilnie u p. Chróścickiego. (2720-4-)

WYKAZ
Obrotu Kasy oszczędności miasta Tarnowa, w I. półroczu 1863.

	Wa. austr. złr. kr.	złr. kr.
Wkładek było z końcem II. półrocza 1862 dla 505 stron .		84,164 27½
W I. półroczu 1863 włożyło 318 stron w 794 pojedynczych kładkach.		46,727 44
Procentów doliczono i skapitalizowano		1,680 9
Łacznie		132,521 80½
Zwrócono w I. półroczu 1863 76 stronom kapitałów wkładkowych.	37,541 12½	
Zwrócono bieżących procentów.	277 97	
Łącznie		37.819 9⅗
Stan kapitału wkładkowego dla 742 stron z końcem I. półrocza 1863 . .		94.702 71
Własny majątek czyli fundusz rezerwowy		2,860 13
Fundusz gwarancyjny (w obligacyach) .		15.020 —

Powyższych funduszów użyto w I. półroczu 1863:

Na eskonto 328 sztuk wekseli	271,275 —
Na zaliczki na zastaw papierów publicznych	2,398 —

Dyrekcya Kasy oszczędności.
Tarnów dnia 6 Lipca 1863.
Dr. Józef Stojałowski, przełożony w Dyrekcyi.
Józef Pędracki, Dyrektor.
(2739-2 3)

Skład Wędlin i Tłuszczów
w RZESZOWIE.

Z dniem 18 Czerwca 1863 otworzyłem w domu pod L. 13 przy ulicy Farnéj w Rzeszowie
Skład wędlin i tłuszczów.
Przytem daję śniadania, kolacye, piwa i inne napoje po cenach umiarkowanych. Polecając się szanownéj Publiczności, upraszam o częste odwiedzanie mego Zakładu.
(2637-10 ***A. Dzieślewski.***

Gdy ludzie lekkomyślni i złośliwi rozsiewają obwinienia przeciwko p. *Janowi Armółowiczowi*, obywatelowi tutejszemu, które dobréj sławie tegoż ubliżają, przeto my podpisani, którym p. Jan Armółowicz, od wielu lat, jest znanym, jako obywatel prawy i nieposzlakowany, dobro kraju i ogółu zawsze na celu mający, uznali za obowiązek, przekonać się, o ile obwinienia te są uzasadnione; a przekonawszy się *o zupełnej bezzasadności i kłamliwości takowych,* niniejszem te, dobréj sławie obywatela prawego ubliżające obwinienia, *za potwarze uznajemy.*

J. Dymidowicz. — Cezar Haller. — Kazimierz Rutkowski. — Jan Kosch. Ignacy Lipczyński. — A. Aleksandrowicz, — J. K. Hahn.
(2745 5-6)

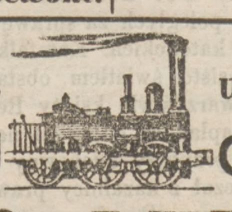
Do sprzedania
KAMIENICA pod L. 222
przy ulicy Szewskiéj.
Bliższą wiadomość powziąść można u gospodarza kamienicznego na dole. (2752-2-3)


Omnibus z Krakowa do Swoszowic i napowrót. Odchodzi z Krakowa rano o godzinie 8, a po południu o godzinie 4éj

Przychodzi ze Swoszowic o godz. 10 rano, a po południu o godzinie 7½.

Stoi pół godziny przed odjazdem w rynku głównym, przed handlem p. Helcla.

Również można wynająć tak Omnibus cały, jakoteż powozy i wózki, do wszelkich bliższych lub dalszych wycieczek, w domu przy ulicy św. Jana pod Nrm 300 naprzeciw pałacu Lubomirskich.
(2749-2-4)

C. kr. uprz.
KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.
OBWIESZCZENIE.

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika zamierza wybudować w miejsce mostu drewnianego obok **Bogumiłowic** na **Dunajcu**
most stały z konstrukcyą żelazną
i oddać wykonanie budowy filarów w drodze ofert przedsiębiorcom budowy.

Budowa spodnia dzieli się na następujące roboty:

1. Wybudowanie filarów lądowych i środkowych . .	212,501	złr.	22 c.
2. Uregulowanie i zabezpieczenie brzegów . . .	89,156	„	60 „
3. Wysypanie grobli	11,433	„	60 „
4. Pokrycie mostu dylami i progami	5,150	„	— „
Razem . .	318,241	złr.	42 c.

Projekt budowy można przejrzeć u inżyniera sekcyi Iszéj **w Krakowie** na dworcu kolei.

Oferty ostęplowane marką 50-centową winne zawierać oświadczenie, że oferujący przejrzał plany, kosztorys, taryfę cen i warunki budowy, takowe zrozumiał i podpisał. Opuszczenie z cen ma być dokładnie wyrażone w odsetkach, z udowodnieniem, że oferujący jest uzdolnionym do prowadzenia podobnej budowy.

Do oferty należy także dołączyć wadyum 8,000 złr. gotówką lub w papierach giełdowych podług kursu, albo też pokwitowanie kasy zbiorowéj **Lwowskiéj.**

Oferty tak sporządzone, z napisem: *„Oferta na wybudowanie mostu na Dunajcu"* przysłać należy do Zarządu centralnego w **Wiedniu**
najdaléj **dnia 10 Sierpnia r. b.**
do godziny 12téj w południe.
Wiedeń dnia 14 Lipca 1863. (2785-1-3)
C. k. uprzywilejowana kolej gal. Karola Ludwika.

Założony 1827. **Pierwszy w Wiedniu** założony Powiększony 1860.
Skład Towarów żałobnych
Aleksandra Toldt,
w WIEDNIU, *„Stadt am Hof, Ecke der Iris Gasse,"*
pod godłem:
„Iris-Blume,"
poleca się w wypadkach żałoby z najpiękniejszym i największym doborem
gotowych towarów żałobnych dla dam
jak również z najmodniejszemi i najbardziéj eleganckiemi materyami na całą żałobę i na pół-żałoby na każdą porę roku z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, po cenach stałych jak najtańszych.

Cenniki i wzory materyj na suknie, przesyłają się na żądanie najchętniéj. (2711-1-3)

Drèsde. — Hôtel de France.

Cet hôtel, tenu par un français, se range sous tous rapports en première ligne, néanmoins on peut y vivre très convenablement pour un Thaler par jour comme pensionnaire au mois, pour ce prix on recoit le matin café ou the, diner table d'hôte et le logement.

Les lits sont grands et larges à la manière française, les chambres sont bien aérées, la cuisine est distinguée, on y parle le polonais, de même on y trouve le „Czas," „l'Independance belge," et autres journaux allemands et francais. Les prix en rapport de tout cela sont très proportionnés, on peut dire plus que modestes.
(2553-20-32) ***Louis Rafarra.***

Pokój frontowy
z meblami,
jest do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 237/370, gdzie sklep p. Muchitscha na II piętrze. Bliższa wiadomość tamże. (2740-2-5)

Podpisany przenosi z dniem 22 Lipca r. b. swą **Kawiarnię** z ulicy Brackiéj na ulicę Mikołajską pod L. 435/627.
(2757-1-2) *B. Sieniawski.*

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić szanownym właścicielom koni, że posiadam środek przezemnie wynaleziony do leczenia, *szpatu, włogawizny, wypuklenia kości, stłuczenia ścięgna, martwéj kości* i wielu innych chorób koni, oraz okulawienia piersi i krzyża. — Środek ten okazał się w tysiącznem użyciu w praktyce bardzo skutecznym. Po użyciu nie zostawia łysych miejsc ani blizn oszpecających. Ponieważ wezwania mojéj osoby codziennie się mnożą, nie mogę na każde wezwanie stawać osobiście, upraszam przeto Panów Interesowanych najuprzejmiéj, o udzielenie mi pisemnéj wiadomości o stanie dotyczącéj choroby, gdyż tym sposobem staje się użycie mego środka również możliwem, a koszta kuracyi wyniosą daleko mniéj, 2 do 5 talarów, podług stanu choroby. (2149-16)

Fr. Ernst,
aprobowany lekarz koni z Halle a. S. w Saksonii.

2) Oświadczam niniejszem pana Ernst jak najchętniéj, iż lekarstwem swojem wyleczył w krótkim czasie jednego z moich koni na stłuczeniu ścięgu, mimo iż wprzódy różne środki leczenia okazywały się bezskutecznemi.

(podp.) ***Wedell,***
major w 12 pułku ułanów.

A. Rosenberg,
Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszer.
leczy za pomocą
Elektro-Magnetyzmu
następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:
reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe;* wszelkiego rodzaju *kurcze;* ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków słabości; szpika pacierzowego; sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (2470-11-)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

Abrahám's Porte-Voix
(en Miniature à Paris),
GŁUCHOTA.

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą działalność odzyskuje tak dalece, iż chorzy mogą wygodnie brać udział we wszelkich konwersacyach i szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednem słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednéj pary akustycznego instrumentu ze srebra kosztuje . . . . . 8 złr.
Taki sam pozłacany . . . . . . 11 złr.
którego opis i zastosowanie przy każdym pudełku się znajdują, jest do nabycia w Aptece „pod Słoniem" p. ***Stockmara*** w Krakowie. (2726 3-)

Z przesyłką pocztową o 10 centów więcéj.

Do tejże Apteki nadszedł transport tegorocznych **Wód mineralnych** w wszelkich gatunkach.

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionéj, reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp. *Sokołowskiego, Grodowskiego, Ch. Lilpopa, Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza i Wareskiego.* — W Wilnie u p. *Chróścickiego* — W Krakowie u p. *Molędzińskiego.* (2719-4-)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

TEATR POLSKI
pod Dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**

We Wtorek d. 21 Lipca 1863.
Pierwszy występ p. **Józefa Bendy,**
Artysty dramatycznego z Kijowa.

Towarzystwo Artystów dramatycznych
pod zarządem:
Karola Królikowskiego.
Przedstawi komedyę w 4 aktach przez Aleksandra Fredrę, p. t:
Zemsta o mur graniczny.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera. Odpowiedzialny Rządca Drukarni, Antoni Rother.